# Gdy „książę pan” kradnie zegarki i palta

Orędownik

Ilustrowany dziennik narodowy i katolicki

Cena egzemplarza 10 groszy

Nr 160 Wydanie Ł. Rok 68 Sobota, dnia 16 lipca 1938

*Z FRONTU WALK W CHINACH*

*Na zdjęciu widzimy z lewej: atak piechoty japońskiej na pozycje chińskie pod Lun-hai. Zdjęcie obok: walka pod Lun-hai skończyła się. Na zdobytym terenie żołnierze japońscy grzebią swych poległych towarzyszy, odając im ostatnią przysługę. W głębokich rozmyślaniach pogrążeni, myślą zapewne: dziś tobie, a jutro mnie...*

## Ekspres zderzył się z karetka sanitarną

Kielce. (PAT.) W środę o godz. 19,35 pociąg pośpieszny, zdążający od strony Wierzbnika, pow. iłżeckiego do Ostrowca, pow. opatowskiego, na przejeździe kolejowym Kołków w Brodach najechał na samochód sanitarny Ubezpieczalni Społecznej w Ostrowcu, którym jechało 5 osób.

Samochód został rozbity doszczętnie i wleczony przez pociąg na przestrzeni 1 kilometra. Wszyscy pasażerowie i szofer ponieśli śmierć na miejscu. Części ciał ludzkich zostały porozrzucane na torze na przestrzeni półtora kilometra.

Zabici zostali: Wacław Kowalski, szofer samochodu, Stanisław Gruszczyński, woźny Ubezpieczalni w Wierzbniku, Marian Szczebalski, sanitariusz Ubezp. Społ. w Wierzbniku i Antoni Domański, chory mieszkaniec Ostrowca.

Na miejsce strasznej katastrofy wyjechały władze sądowo-śledcze.

## Zacięta ofensywa

Paryż. (Tel. wł.) Z Walencji donoszą, że nieustanne ataki narodowych samolotów bombardujących zmusiły wojska „czerwone“ do cofnięcia się i ewakuowania doszczętnie zburzonej miejscowości Sarrion.

Wojska „czerwone” zajęły pozycje położone w pobliżu opuszczonej miejscowości. Zacięte walki toczą się obecnie na odcinku Mora de Rubelios.

Wojska narodowe zajęły miejscowość Albeniosa. Nieprzyjaciel, poniósłszy znaczne straty, cofa się w popłochu. W ręce powstańców wpadły znaczne zapasy materiału wojennego.

## Lew brytyjski pilnuje Gibraltaru

Londyn. (PAT.) John Simon odpowiadając na jedną z interpelacyj w Izbie Gmin oświadczył, że Narodowy Komitet Obrony poświęca dużo uwagi strategicznej sytuacji Gibraltaru, zwłaszcza pod kątem widzenia wypadków hiszpańskich.

REKORDOWY LOT DOKOŁA ŚWIATA SKOŃCZONY

# Hughes wylądował na lotnisku w Nowym Jorku

Nowy Jork. (PAT). Hughes wylądował na lotnisku w Fairbanks na Alasce o godz. 0,31. Szlak Jakuck—Fairbanks, wynoszący 3330 km przeleciał w czasie 12 godz. 17 min.

Był to jeden z najniebezpieczniejszych etapów, gdyż trasa prowadziła nad wielkimi obszarami dzikich stepów i nad Morzem Behringa. Przy radio w Fairbanks lotnicy oświadczyli, że są wprawdzie zmęczeni, lecz czują się dobrze. W Jakucku doznali bardzo serdecznego przyjęcia, lecz mieli trudności w porozumiewaniu się z ludnością.

Lot z Fairbanks do Nowego Jorku odbędzie się prawdopodobnie z lądowaniem w Edmonton lub Winnipegu w Kanadzie, albo w Saint Paul w stanie Minnesota. Lotnisko w Fairbanks bowiem jest zbyt małe, by „Lockhead“ mógł startować z pełnym obciążeniem.

O godz. 1,35 Hughes wystartował do Nowego Jorku.

Nowy Jork. (PAT) Ostatnie doniesienia głoszą, że Hughes leci w kierunku Winnipegu na wysokości 14 000 stóp. Załoga korzysta z aparatów tlenowych.

O 7 rano Hughes zawiadomił, że wyląduje około południa w Winnipegu celem uzupełnienia zapasu benzyny. W tym momencie samolot przelatywał nad najwyższą i najniebezpieczniejszą częścią kanadyjskich Gór Skalistych.

Tymczasem kwatera lotnicza Hughesa w Nowym Jorku straciła z nim przez 5 godzin połączenie radiowe. Stacja radiowa w Hermosa Beach (Kalifornia) przeprowadziła 50 bezskutecznych prób uzyskania połączenia z lotnikiem. Koła fachowe wyrażają przypuszczenie, że przyczyną tego stanu rzeczy są zaburzenia atmosferyczne.

Wreszcie o godz. 14,38 (czasu londyńskiego) lotnik Hughes wylądował w Minneapolis (stan Minnesota). Lądowanie nastąpiło po 6-godzinnej przerwie łączności radiowej z lotnikiem. Trasę z Fairbanks wynoszącą 2 470 km przebył lotnik w 12 godzin 2 min. dokonując przelotu nad wysokimi górami i walcząc z nieprzychylnymi warunkami atmosferycznymi.

Po półgodzinnym postoju, w czasie którego aparat zaopatrzono w paliwo, Hughes wystartował o godz. 15 min. 11 do ostatniego etapu lotu dokoła świata — Minneapolis — Nowy Jork. Samolot pilotuje sam Hughes.

Nowy Jork. (Tel. wł.). Lotnik amerykański, milioner Hughes wylądował dziś, w czwartek o godzinie 20.36 (czasu środkowo - europejskiego) na lotnisku Floyd Bennet Field, witany owacyjnie przez przedstawicieli władz i olbrzymie tłumy publiczności.

# O ustanowienie polskich parafij w Gdańsku

## W końcu sierpnia odbędzie się ingres nowego biskupa gdańskiego — Protest Gdańska do Stolicy Apostolskiej naruszył podstawowe prawa Polski — Rząd polski winien żądać bezwzględnego utworzenia polskich parafij

Gdańsk. (Tel. wł.) Konsekracja oraz ingres nowego biskupa gdańskiego ks. dra Spletta odbędzie się dopiero w drugiej połowie sierpnia. Na uroczystości te przyjedzie do Oliwy nuncjusz apostolski w Warszawie ks. Cortesi oraz kilku biskupów polskich.

*

W związku ze zmianą na stanowisku biskupa gdańskiego należy obecnie jeszcze podkreślić, że jest ona wyłącznie następstwem głośnej sprawy utworzenia polskich parafij personalnych. O tym zapewniają miarodajne koła gdańskie.

Przypominamy, że biskup gdański ks. O'Rourke wydał dekret o ustanowieniu polskich parafij za zgodą i z polecenia Watykanu. Dekret ten został zawieszony po rozmowie z prez. Greiserem. Senat Gdański, naruszając podstawowe prawo Polski do reprezentowania Wolnego Miasta na terenie zagranicznym, wysłał słynny telegram do Stolicy Apostolskiej, w którym w swoisty sposób „zaprotestował“ przeciwko ustanowieniu polskich parafij.

Hitlerowskie koła z dużą dozą zarozumiałości przypominają te fakty i stwierdzają, że telegram prez. Greisera odniósł skutek, a nominacja ks. Spletta na miejsce ks. bisk. O'Rourke ostatecznie zamyka sprawę polskich parafij.

Nie ma żadnych danych, które by podważały prawdziwość wspomnianych twierdzeń kół hitlerowskich. Gdańsk za jednym zamachem załatwił więc dwie sprawy: utrącił polskie parafie i wprowadził precedens, który mocno zachwiał prawem Polski do zastępowania go na terenie zagranicznym. Taki obrót rzeczy jest nowym, bardzo przykrym w skutkach potknięciem się kursu naszej polityki oficjalnej w stosunku do Gdańska.

Niezależnie od ustosunkowania się Polaków w Gdańsku do nowego duszpasterza, które będzie pozytywne, jak przystoi na katolików, jest rzeczą rządu polskiego wykazanie, iż tryumf władz gdańskich nie ma uzasadnienia. Można osiągnąć to tylko przez wysunięcie bezwzględnego żądania utworzenia polskich parafij. Nasi rodacy w Gdańsku, którzy często słyszą zapewnienia, że rząd polski dba o ich prawa i interesy, oczekują zdecydowanej akcji w tym właśnie kierunku.

## Stan zdrowia ks. Hlinki

Bratysława. (PAT.) Ks. Hlinka, którego stan zdrowia w ostatnim czasie pogorszył się znacznie, przebywa od kilku dni w jednym z sanatoriów bratysławskich. Dzięki troskliwej opiece lekarskiej stan jego zdrowia poprawił się znacznie i nie budzi obecnie obaw.

# O „właściwego sędziego“ dla inż. Doboszyńskiego

## Znamienny wywód prawniczy

Sprawa Doboszyńskiego, mimo upływu już dwu lat od pamiętnego „marszu na Myślenice“, zajmuje nadal żywo opinię społeczeństwa polskiego, która interesuje się losem uwięzionego inż. Adama Doboszyńskiego.

Jeszcze świeżo mamy w pamięci orzeczenie Sądu Najwyższego w tej sprawie i głos ks. red. Piwowarczyka na łamach „Głosu Narodu“, nawołujący do zwolnienia Doboszyńskiego z więzienia i zapowiadający wystąpienie pisarzy polskich za autorem „Gospodarki Narodowej“.

Świeżo zaś ukazał się niezmiernie ciekawy artykuł prawniczy w „Polonii“, stwierdzający, iż „właściwym sędzią“ w sprawie Doboszyńskiego, nawet mimo zniesienia sądów przysięgłych, winien być właśnie sąd przysięgłych, któremu sprawa podlegała w chwili zajść myślenickich.

Przytoczymy kilka ciekawszych ustępów z tego znamiennego artykułu prawniczego (według nr 4915 z 24 czerwca 1938 „Polonii“):

**TZW. WŁAŚCIWY SĘDZIA**

„Jednym — pisze autor artykułu — z warunków obiektywności wyrokowania i równości wszystkich wobec prawa jest wyzwolenie sądownictwa spod wpływów administracji. Podstawową zaś rękojmią takiego wyzwolenia, rękojmią o pierwszorzędnym znaczeniu, jest ustanowienie z góry tzw. właściwego sędziego (der eigentl. Richter) tj. ustawowe oznaczenie tego sądu, który jedynie i wyłącznie jest powołany do orzekania w konkretnym wypadku. Przez stworzenie takiej ustawowej gwarancji, tj. wyznaczenie z góry przez ustawę w tym rozumieniu „właściwego“ sędziego, zapobiega się temu, by administracja wymiaru sprawiedliwości mogła dowolnie wyznaczać sędziego, względnie sąd dla danej sprawy; zapobiega się więc tym samym możliwym w tym przedmiocie nadużyciom w szczególności temu, by sprawy polityczne albo takie, w których wyniku administracja państwa jest zainteresowana bezpośrednio, były stronniczo rozstrzygane.“

**KONSTYTUCJA RÓWNIEŻ GWARANTUJE**

„Tego rodzaju gwarancję ustanawiają w państwach praworządno-konstytucyjnych w regule ustawy zasadnicze. Tak też i u nas w Polsce. Konstytucja marcowa stanowiła w art. 98, że „nikt nie może być pozbawiony sądu, któremu z prawa podlega“, a przepis ten powtarza konstytucja kwietniowa w art. 68 ust. 4. Zdawałoby się zatem, że nie mogą pod tym względem powstać żadne wątpliwości, że przynajmniej ta kwestia, tak zasadnicza dla bezpieczeństwa prawnego oraz swobód obywatelskich została definitywnie załatwiona i że żadna ustawa nie może tutaj uczynić wyłomu.

„Niestety, rzeczywistość uczyniła złudną i tę nadzieję.

„Dnia 9 kwietnia 1938 r. wydana została ustawa o zniesieniu instytucji sądów przysięgłych“.

**A BYŁO PRZECIEŻ ZAPEWNIENIE...**

„Nie zamierzamy w tym miejscu — pisze dalej autor — omawiać tych wszystkich, tak bardzo drażliwych okoliczności, które poprzedziły wydanie ustawy o zniesieniu sądów przysięgłych. Wszyscy zapewne pamiętają dobrze, jaką była dyskusja w tym przedmiocie w Sejmie i Senacie, w szczególności, jakie były zastrzeżenia wysuwane nawet przez jej zwolenników. Sen. Petrażycki domagał się zaopatrzenia tej ustawy w zupełnie zrozumiałą klauzulę, iż sprawy już rozpoczęte przed przysięgłymi, muszą być definitywnie, nawet po wejściu w życie tej ustawy, przed tymi sądami zakończone. Pan minister sprawiedliwości, sprzeciwiając się tej poprawce zaznaczył wyraźnie, iż „wiadoma sprawa, o którą chodzi“ jest już i tak ostatecznie załatwiona, nie ma więc żadnej potrzeby tego rodzaju zastrzeżenia. I po takim zapewnieniu, rozwianiu wszelkich pod tym względem obaw przez osobę tak autorytatywną, przeszła ta ustawa bez owej klauzuli. Wkrótce potem prokurator lwowski założył kasację i w ten sposób sprawa przybrała znany wszystkim obrót“.

**WYRAŹNY PRZEPIS KONSTYTUCYJNY**

„Ale pomijając tę genezę skreślenia proponowanej klauzuli, stwierdzić należy z całym naciskiem, iż ustawa z 9 kwietnia 1938 r. o zniesieniu sądów przysięgłych nie mogła żadną miarą wprowadzać tego rodzaju stanu rzeczy. Ustawa konstytucyjna bowiem, poręczająca zasadę „właściwego sędzievgo“, jest ustawą hierarchicznie wyższą i żadna inna nie może pozostawać z nią w sprzeczności. Mimo więc, iż ustawa z 9 kwietnia ujrzała światło dzienne bez owej klauzuli, sprawy już rozpoczęte przed wejściem jej w życie przed sądami przysięgłych, nie powinny być tym sądom odebrane, lecz powinny być one przez nie definitywnie zakończone.

„Tego bowiem wymaga nie tylko podstawowa idea słuszności, ale wyraźny przepis konstytucyjny.“

Ciekawe, czy też obecne „czynniki miarodajne“ tak czułe na przestrzeganie konstytucji zajmą się tą kwestią niezgodności opisanej sprawy Doboszyńskiego z „naczelną w państwie ustawą“.

A konstytucja mówi wyraźnie: „Nikt nie może być pozbawiony sądu, któremu z prawa podlega“. **S.**

# Dlaczego skonfiskowano artykuł o masonerii?

***Interpelacja sen. L. Kozłowskiego w sprawie konfiskaty artykułu pt. „Parę uwag o masonerii w Polsce“***

Warszawa. (Tel. wł.) Podczas czwartkowego posiedzenia Senatu, senator Kozłowski zgłosił interpelację do ministra spraw wewnętrznych w sprawie konfiskaty artykułu pod tyt. „Parę uwag o masonerii w Polsce“, której autorem jest według powszechnego mniemania sam sen. Kozłowski, ukrywający się pod inicjałami L. K.

Interpelacja brzmi:

„Czy wiadomo panu ministrowi spraw wewnętrznych, że dnia 10 lipca skonfiskowany został w całości artykuł w piśmie „Polityka“ pod tyt. „Parę uwag o masonerii w Polsce“, zmierzający do wyjaśnienia działalności masońskiej w Polsce, przy czym konfiskata dotyczyła głównie ustępu tyczącego się masonerii obrządku szkockiego.

„Co zamierza przedsięwziąć pan minister spraw wewnętrznych, aby działalność publicystyczną, zmierzającą do wyjaśnienia roli zarówno historycznej, jak i politycznej masonerii obojga obrządków mogła być prowadzona bez przeszkód w Polsce?“ (w.)

# Obowiązkowa praktyka lekarska

***Senat rozpatrywał projekt ustawy, przewidujący obowiązek 2-letn. praktyki lekarskiej na wsi lub w małym miasteczku***

Warszawa (Tel. wł.) Senat rozpatrywał ustawę normującą praktyki lekarskie.

Ustawa ustaliła 2-letnią obowiązkową praktykę na wsi, małym miasteczku, przy czym lekarze, odbywający tę praktykę, będą mieli zagwarantowane warunki mieszkaniowe i pracę. Wyjątek przewiduje się dla lekarzy odbywających 5-letnią służbę wojskową i dla lekarzy, poświęcających się karierze naukowej. Ustawa ma na celu podniesienie wsi pod względem kulturalnym i zdrowotnym. Lekarze w czasie odbywania praktyki będą zwolnieni od podatków państwowych i komunalnych.

Podczas dyskusji przemawiał m. i. wiceminister Piestrzyński, podkreślając doniosłość ustawy, po czym po głosowaniu na wniosek sen. Śliwińskiego odesłano tekst ustawy do komisji celem ponownego rozpatrzenia.

Pod koniec obrad sen. Siemiątkowski sprzeciwił się ustawie o wyborze radnych gromadzkich, gminnych i powiatowych, do których komisja senacka wniosła szereg poprawek, a m. i. poprawkę do art. 5, ograniczającego możność dowolnego podziału gromad na okręgi wyborcze.

W dyskusji przemawiali wicemin. Korsak, przeciwstawiając się temu ograniczeniu w głosowaniu. Przyjęto wszystkie poprawki komisji wraz z poprawkami do art. 5.

# Pojednawczy zwrót premiera Francji w stosunku do Niemiec

***Znamienne przemówienie premiera Daladiera — Przychylne przyjęcie przemówienia przez prasę***

Paryż. (PAT). Daladier w przemówieniu na bankiecie prowansalczyków podkreślił zdecydowaną wolę rządu francuskiego podejmowania stanowczych uchwał w zagadnieniach międzynarodowych i dotrzymania wszystkich zobowiązań wypływających z umów, które Francję łączą z krajami Europy środkowej.

W dalszym ciągu uczynił gest pojednawczy pod adresem Rzeszy przez oficjalne wyrażenie po raz pierwszy uznania dla pokojowych dążeń kanclerza Hitlera, które na równi z pełnym zdecydowania stanowiskiem Anglii i Francji przyczyniły się do utrzymania pokoju w dniu 21 maja.

W dziedzinie polityki wewnętrznej premier zapowiedział kategorycznie, że rząd zabezpieczy z całą stanowczością funkcjonowanie instytucyj państwowych i publicznych.

Prasa na naczelnych miejscach ocenia z głębokim zadowoleniem i uznaniem przemówienie Daladiera z wyjątkiem jednego tylko dziennika komunistycznego „Humanité“.

## O przedłużenie sesji parlamentarnej

Warszawa. (Tel. wł.) Rada Ministrów na środowym posiedzeniu postanowiła zwrócić się do p. Prezydenta z wnioskiem o uzupełnienie programu obrad i przedłużenie nadzwyczajnej sesji parlamentarnej w celu załatwienia projektu ustawy o kredytach rolniczych.

Rząd jest zdecydowany przeciwstawić się zniżce cen żyta po żniwach. Jednym ze środków będzie skup zboża i tworzenie specjalnych rezerw w ramach państwowego planu aprowizacyjnego. Przedłużenie sesji nastąpiłoby o tydzień. (w)

## Pięć interpelacyj przedstawiciela mniejszości niemieckiej

Warszawa. (Tel. wł.). Na czwartkowym posiedzeniu Senatu sen. Wiesner zgłosił 5 interpelacyj: do Prezesa Rady Ministrów w sprawie grup narodowościowych w Polsce, do ministra spraw wewnętrznych w sprawie przepustek i paszportów granicznych, oraz ich odbierania, do ministra spraw wewnętrznych i ministra oświaty w sprawie prywatnego szkolnictwa niemieckiego, do ministra opieki społecznej w sprawie zwolnienia niemieckich robotników i pracowników w przemyśle górnośląskim, oraz do ministra sprawiedliwości w sprawie samobójstwa aresztowanego Heina Heschnera Godynia. (w)

## Ukraińcy wznieśli kopiec ku czci terrorysty Konowalca

Warszawa (Tel. wł.) Pomiędzy Stanisławowem a Podpiekarami nieznani sprawcy a najprawdopodobniej nacjonaliści ukraińscy usypali kopiec ku czci słynnego terrorysty ukraińskiego Konowalca rozszarpanego przez bombę drugiego terrorysty ukaraińskiego.

Władze mogiłę usunęły. Po przeprowadzeniu dochodzeń, aresztowano jednego studenta Politechniki Lwowskiej oraz kilku miejscowych Ukraińców. (w)

## Prom zatonął na Dunajcu

Kraków. (PAT.) Jak donoszą z Nowego Sącza, na Dunajcu pod Rożnowem zatonął prom, na którym znajdowało się 5 osób. Tonącym pośpieszyli z pomocą pracujący na brzegu Dunajca robotnicy, dzięki czemu uratowano 4 osoby. Piąta natomiast, Franciszek Kurc, 20-letni robotnik z Roztoki-Brzeziny, uniesiony prądem rzeki, utonął.

## Poczta lotnicza między Polską a Litwą

Warszawa (Tel. wł.) Poczta otrzymała wyjątkowo dużą ilość przesyłek przeznaczonych do pierwszego lotu pasażerskiego na linii Warszawa — Kowno, który nastąpi dzisiaj, w piątek.

Nadesłano około 10.000 listów. Większa część przeznaczona jest dla celów filatelistycznych. Jak już donoszono, będą one stemplowane specjalnym datownikiem.

W najbliższym czasie będzie uregulowana sprawa wysyłania do Litwy drogą lotniczą polskich dzienników i czasopism. (w)

## Ograniczenie importu futer luksusowych

Warszawa (Tel. wł.) W bilansie handlowym zajmuje jedną z najpoważniejszych pozycyj import rozmaitych futer luksusowych. W ciągu ub. roku na zakup zagranicznych skórek futrzanych wydatkowano przeszło 35 miln. złotych.

Wobec tego ma być zwrócona uwaga, przy przyznawaniu kontyngentów przywozowych na futra firmom przetwarzającym skórki w kraju. (w)

## Wzrost spraw eksmisyjnych

Warszawa. (Tel. wł). W sądach grodzkich zaobserwowano znaczny wzrost spraw eksmisyjnych. W samej tylko stolicy wpływa obecnie co miesiąc tylko 3.000 pozwów o eksmisję.

Powodem wzrostu tych spraw jest częściowe wygaśnięcie ustawy o ochronie lokatorów. Począwszy od Nowego Roku wszystkie lokale w starych domach, w razie zmiany najemcy, nie korzystają już z ochrony. W ten sposób zdarzają się ciągle wypadki wystawiania pozwów już w drugim miesiącu po zmianie lokatora. (w)

## Wybitny komunista polski zmarł w Moskwie

Warszawa. (Tel. wł.). W kołach socjalistycznych otrzymano wiadomość, że w Moskwie zmarł wybitny swego czasu działacz socjalistyczny, a następnie komunistyczny, były poseł na Sejm — Królikowski.

Nie było o nim przez dłuższy czas wiadomości. Przed rokiem postawiono go w Moskwie przed sądem, stawiając mu rzekomo zarzuty. Skazano Królikowskiego na 20 lat więzienia i osadzono celem odbycia kary w głośnym z czasów carskich więzieniu katorżnym we Włodzimierzu, w Rosji środkowej. W więzieniu tym Królikowski zmarł wskutek ostrej gruźlicy, jakiej nabawił się w lochach więziennych.

Królikowski był znany w kołach socjalistycznych z czasów carskich. Działał jako organizator ruchów zawodowych i socjalistycznych. Zdobył mandat poselski z Warszawy na liście komunistycznej.

**Z NASZEGO STANOWISKA**

# Jakie zmiany wnoszą nowe ordynacje wyborcze?

**Okręgi dwumandatowe umożliwiają administracji państwowej faworyzowanie list „sanacyjno-ozonowych"**

Co nowe ordynacje zmieniają w samorządowym prawie wyborczym?

Zniżono wiek wybieralności z 30 na 27 lat: jest to ustępstwo na rzecz „demokracji". Zniesiono tzw. kumulację głosów tzn. możność oddania przez jednego wyborcę na jednego kandydata w okręgach wielomandatowych więcej niż jednego głosu.

Wprowadzono dalej głosowanie na „wolne listy" tzn., że można będzie głosować na kandydatów z rozmaitych list. Ustalono przy tym wypadku sztuczny i niekoniecznie logiczny sposób obliczania wyniku wyborów: naprzód rozdział mandatów na listy, a dopiero potem między kandydatów, co może spowodować, że kandydat z listy, na którą więcej głosów padło, otrzyma mandat, gdy kandydat z innej listy przepadnie, choć osobiście otrzymał więcej głosów od tamtego.

Przyznano wreszcie większe prawa kontroli wyborów mężom zaufania wyborców i mniej będzie mianowanych członków komisyj wyborczych, a więcej wybieranych; przy uczciwych wyborach są to rzeczy zresztą drugorzędne.

O co więc chodziło naprawdę?

Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że tą istotną częścią reformy wyborczej jest dopuszczalność tworzenia okręgów jednomandatowych, a jeszcze bardziej dwumandatowych. W jednomandatowych mniejszość, choćby znaczna, nie może uzyskać żadnego mandatu. W dwumandatowych przeciwnie; ponieważ każdy wyborca głosuje tylko na jednego kandydata *(tzw. ograniczone głosowanie), mniejszość,* nawet tylko 25 pct, może przeprowadzić jednego z dwu kandydatów, a zatem może być zrównana nawet z bardzo znaczną większością. O utworzeniu zaś okręgów: jedno- dwu- czy wielomandatowych decyduje dowolnie władza państwowa, zarządzająca wybory.

Gdzie idzie o zapewnienie zastępstwa mniejszości polskiej, co zwłaszcza dotyczy kresów, takie dwumandatowe okręgi byłyby na miejscu; Polacy w swoim państwie nie mogą pozostać bez poważnej reprezentacji. Ale gdzie ścierają się odmienne przekonania społeczne i gospodarcze w samym społeczeństwie polskim, tam chyba władze administracyjne nie powinny mieć możności rozstrzygania o wyniku tych przeciwieństw w ten sposób, że dla zrównania szans wyborczych większości i mniejszości tworzą okręgi dwumandatowe.

Władza administracyjna może zatem tam, gdzie istniejąca znaczna większość byłaby dla niej niedogodna, czy to z powodu błędnego orientowania się biurokracji w stosunkach miejscowych, czy ze względów czysto politycznych — paraliżować wskazane ze wszech miar rządy większości i jej odpowiedzialność zasadniczą za gospodarkę samorządową, uniemożliwiać jej wybór zarządu i podejmowanie uchwał w najważniejszych sprawach oraz doprowadzać do zatargów bez wyjścia z mniejszością. Odnosi się to tak do miast, jak gromad i gmin wiejskich, bo wszędzie takie okręgi są obecnie dopuszczalne.

Uzasadnienie tych okręgów w przedłożeniu rządowym „ochroną mniejszości" (jakiej?), uwzględnianiem grup zawodowo-gospodarczych i interesami poszczególnych dzielnic miejskich, nie wytrzymuje krytyki; momenty te uwzględniać musi każda grupa ludności, stająca do wyborów. Co do interesów dzielnic miejskich, to rzecz szczególna, że uzasadnienie projektu ordynacji wyborczej dla miast największych, właśnie wręcz przeciwnie, uznawało wybór radnych według dzielnic za niepożądany.

Tak jak poprzedni projekt wygrywaniem reprezentacyj zawodowo-gospodarczych dążył niewątpliwie do większego wpływu — przez zarządy związków zawodowo-gospodarczych — władz administracyjnych na wynik wyborów miejskich, tak teraz nasuwają się obawy wykorzystywania okręgów dwumandatowych przez władze administracyjne do sztucznych sukcesów list dobrze przez te władze widzianych, a więc przede wszystkim list „sanacyjno-ozonowych".

Zapewnienia oficjalne o „rzetelności" i „czystości" przyszłych wyborów samorządowych przy dotychczasowych doświadczeniach i zapowiadanej przez „Ozon" „woli zwycięstwa" w najbliższych wyborach każą wątpić w szczerość tych zapewnień i w spełnienie tej solennej obietnicy przeprowadzenia „czystych" wyborów.

## Przeciw zniesławieniu króla Sobieskiego

„Wieczór Warszawski" zamieszcza poniższe uwagi, pochodzące z kół rezerwistów wojskowych:

„Istnieje w armii polskiej pułk ułanów im. Jana Sobieskiego, czyli Sobieski jest patronem tego pułku.

„Tymczasem w ciągu roku 1936 i 1937 w „Wiadomościach Literackich" ukazały się kolejno wszystkie rozdziały „Marysieńki" T. Boya-Żeleńskiego, które obecnie ukazały się w wydaniu książkowym.

„Nie rozpatrując ośmieszania akcji obronnej chrześcijaństwa, prowadzonej przez Polskę przez kilka wieków, ani ośmieszania odsieczy Wiednia, zwrócić należy uwagę na obelżywe zwroty i inwektywy, jakie wyszły spod pióra Boya-Żeleńskiego. Na stronie 11 „Marysieńki" czytamy o Sobieskim: „P r o w a d z i ł t a r g i z W e r s a l e m, a b y p o n a r z u c o n e j e l e k c j i F r a n c u z a p r z e h a n d l o w a ć s w e g o d n o ś c i n a t y t u ł m a r s z a ł k a F r a n c j i". Jak wiadomo, Sobieski nie narzucił Polsce tej kandydatury.

„Na stronie 262 nazywa Żeleński „l e n i w i e o p ł a c a n y m n a j m i t ą F r a n c u z ó w".

„Na stronie 12, 189 i kilku innych nazwany jest Sobieski „b o h a t e r e m m i m o w o l i", czyli bohaterem operetkowym.

Na stronie 275 pisze Boy-Żeleński, że Sobieski jedzie pod Wiedeń „...t r o c h ę j a k p r o w i n c j o n a l n y a k t o r, m a j ą c y p o c z u c i e s w e g o g e n i u s z u, g d y n a r e s z c i e b ę d z i e m u d a n e z a g r a ć n a w i e l k i e j s c e n i e".

„Ośmieszanie zwycięstw odniesionych przez Sobieskiego powtarza się na wielu stronach (patrz str. 167 i 168 o zwycięstwie pod Podhajcami, dalej na str. 230 o zwycięstwie pod Chocimem, i na str. 261 o zwycięstwie pod Wiedniem)."

Autorzy powyższych uwag żądają upomnienia się o cześć zniesławionego króla

Słusznie!

## Inna rzeczywistość

*Stańczyk (w niebie): — Oj spuściłbym się tam na dół a gadał! Ale cóż, gdybym im tak prawdę palił, jak miłościwemu panu memu Zygmuntowi, nie wychodziłbym z Kordygardy!*

# W sprawie masonerii nie może istnieć stan bezprawia

**Sądy polskie winny w stosunku do masonerii stanąć na stanowisku obowiązującego prawa**

W dyskusji prasowej na temat masonerii w Polsce „Czas" w liście ks. Henryka Weryńskiego z Krakowa podnosi konieczność innego, niż dotąd, zachowania się sądów polskich w sprawie tego zagadnienia.

„Dotychczas — czytamy — sądy nasze nie zajęły się sprawą, a kiedy były zmuszone stanąć oko w oko z nią, uchylały ją — jako niewygodną. Byłem np. sprawozdawcą prasowym na słynnym procesie „masońskim" w Niepołomicach przeciw księdzu Jayko, wówczas wikariuszowi w Niegowici, — i pamiętam, że sąd nie pozwolił śp. adwokatowi Sygiericzowi, obrońcy ks. Jayko, przeprowadzić dowodu prawdy na fakt, że na kierowniczych stanowiskach w państwie są czynni masoni...

„Wyrażam przekonanie, że to, co było dotychczas niemożliwe z jakichś... tajemniczych przyczyn, powinno stać się normą dla powagi i dobra państwa polskiego. Sądy muszą stanąć na stanowisku obowiązującego prawa w stosunku do masonerii bez ogródek."

Również „Warsz. Dziennik Nar." podnosi, że sprawa ta wymaga wyjaśnień ze stanowiska materialnej prawdy procesowej w wielu procesach, jakie w Polsce odbyły się w związku z zarzutami, stawianymi publicznie na wiecach, iż są w Polsce ludzie na kierowniczych stanowiskach, przynależni do lóż masońskich.

„Zarzuty" — powiada wspomniany organ — były stawiane ogólnikowo, często bez wymieniania nazwisk — w formie, jak je poruszył ostatnio b. premier Leon Kozłowski w „Polityce". W bardzo wielu wypadkach zapadły prawomocne wyroki — może nawet odbyte.

„Dziś zagadnienie istnienia masonerii w Polsce i zagnieżdżenia się jej wśród dygnitarzy na kierowniczych stanowiskach — jest dyskutowane publicznie — trzeba więc, by i wymiar sprawiedliwości zmienił swój stosunek do tego zagadnienia. Inaczej wytworzy się stan bezprawia, że ci, którzy w lożach wolnomularskich służą „obcym agenturom", nie odczuwają dłoni karzącej państwa, — a ci, którzy na to dawniej wskazywali, jako na duże niebezpieczeństwo dla państwa i stawali w obronie swego narodu i Rzeczypospolitej, byli (bo sądzimy, że już nie będą) ścigani. Wyłania się nawet pytanie, czy nie należałoby wszcząć rewizji procesów w wypadkach tego rodzaju, w których zapadły prawomocne wyroki skazujące."

Dla prasy żydowskiej sprawa masonerii w Polsce jest określana tylko „straszakiem masońskim". Rozumiemy to!

Prasa zagraniczna jest w tej kwestii często zupełnie źle poinformowana. Jako przykład przytaczamy za „Czasem" głos poczytnego tygodnika berlińskiego „Katholisches Kirchenblatt für das Bistum Berlin" (nr 28):

„W Polsce została masoneria zabroniona. Cały majątek lóż ulega konfiskacie nawet wówczas, jeśli figuruje na nazwisko osoby prywatnej. W posiadaniu rządu znajdują się autentyczne dowody, z których wynika, że masoneria liczy w Polsce 1.750 członków, wśród nich wysokich urzędników, wielkich przemysłowców, przedstawicieli arystokracji i agitatorów radykalno-socjalistycznych."

Tak brzmią w tej sprawie informacje poważnego katolickiego tygodnika w Berlinie, choć z Berlina do Polski bardzo niedaleko.

# O planach niemieckich w Hiszpanii

***Rewelacje o zakulisowej stronie udziału Niemiec w wojnie hiszpańskiej — Prasa niemiecka zaprzecza***

Prasa zagraniczna poświęca dużo uwagi rewelacyjnemu doniesieniu londyńskiego dziennika „News Chronicle" odnośnie planów niemieckich w Hiszpanii.

Pismo wydrukowało treść odczytu jednego z najwybitniejszych wojskowych niemieckich, którego wysłuchało grono przywódców Niemieckiej Partii Narodowo - Socjalistycznej. Wykładowcą tym ma być gen. Reichenau.

W odczycie przedstawiono zakulisową stronę udziału Trzeciej Rzeszy w wojnie na półwyspie hiszpańskim. W rzeczy samej chodziło o: 1) praktyczne wypróbowanie wartości niemieckiego materiału wojennego na prawdziwym polu bitew; 2) zdobycie sobie politycznej pozycji na półwyspie pirenejskim dla skutecznego zachowania ruchów Anglii i Francji w przyszłej wojnie.

Drogą odpowiedniej gry dyplomatycznej miałoby nastąpić w przyszłości oderwanie Portugalii od wpływów angielskich na rzecz hiszpańsko - niemieckich. Pozbawienie Anglii baz morskich na półwyspie pirenejskim, rozpostarcie kontroli nad ruchem morskim w Cieśninie Gibraltarskiej z terytorium hiszpańskiego w północnej Afryce zagroziłoby swobodę ruchu statków Wielkiej Brytanii na szlakach imperialnych. Godziłoby w równym stopniu w drogę przez Morze Śródziemne, jak i drogę wzdłuż zachodniego brzegu Afryki.

Prasa niemiecka nazywa doniesienie angielskie kłamliwym.

## Zastanawiające pytanie i dwie odpowiedzi

Artykuł p. L. K. (sen. Leona Kozłowskiego) w „Polityce" o masonerii wywołał ze strony katolickiego „Głosu Narodu" następujące przypuszczenie:

„Rewelacje prof. Kozłowskiego i ich los stawiają nas przed pytaniem: jakie ich źródło? — Logicznie sądząc, trzeba powiedzieć, że są tylko dwie odpowiedzi: — albo sam prof. Leon Kozłowski jest masonem i przez mistyfikację zmierza do wywołania bałaganu myślowego, który tak jest korzystny dla masonerii, — albo też jest człowiekiem naiwnym, który w prostocie ducha zawierzył jakimś tajemniczym — może także masońskim — kołom."

Pytanie jest zastanawiające i odpowiedzi bardzo, bardzo prawdopodobne.

SPRAWY GOSPODARCZE

# O program gospodarczy dla Ziem Wschodnich

## Energiczna działalność, przeciwstawiająca się zaniedbaniu gospodarczemu Kresów

Działacze gospodarczy z Kresów Wschodnich nie bez słuszności żalą się na brak wyraźnie sprecyzowanego, gospodarczego programu wschodniego. Znana mowa wicepremiera Kwiatkowskiego, gdzie po raz pierwszy użył on określenia „Polska B", wskazując na dysproporcje zachodzące między obu częściami Polski w dziedzinie produkcji i spożycia, była jedynie wstępem do programu, stwierdzeniem istniejącego stanu rzeczy. Majowa uchwała Rady Ministrów z r. 1936, zobowiązująca się wzmóc akcję gospodarczego i kulturalnego podniesienia ziem wschodnich, była wynikiem raczej odruchu uczuciowego, niż zakończonych przemyśleń programowych. Po wspomnianej uchwale majowej Rady Ministrów przyszła realizacja koncepcji C. O. P. odwlekająca w dalszą przyszłość zagadnienie wschodnie.

Ale — przeciwności nie zraziły działaczy wschodnich.

Dzięki temu — nawet bez ścisłego programu — kresy północno-wschodnie w ostatnim czasie sporo zyskały.

Ponieważ słusznie stwierdzono, że jedną z głównych przyczyn niskości produkcji rolnej na północno-wschodzie jest brak oświaty, zaczęto — setkami — budować tam szkoły. Dalej — ponieważ uznano, że struktura rolna tych ziem jest wadliwa, bo własność rolna jest nadmiernie rozdrobniona, zabrano się energicznie do usuwania szachownicy drogą komasacji gruntów. Następnie — postanowiono umożliwić ludności wiejskiej odpływ do miast, a to poprzez rozwój przemysłu. Wprawdzie nie ma na północnym wschodzie węgla, żelaza i nafty, ale są inne cenne surowce (drzewo, len, konopie); rozbudowano więc przemysły: dyktowy, papierniczy, tartaczny i lniarski. Nadto przystąpiono do rozbudowy przemysłu rolnego (bekoniarstwo, w przyszłości — gorzelnictwo). Uruchomiono kredyt dla rozwiązywania problemu energetyki wschodu i zdecydowano budowę dużej elektrowni wodnej koło Wilna. Na odcinku podatkowym rozszerzono zakres działania dekretu z 1936 r. o popieraniu ruchu inwestycyjnego. Zapewniono przemysłowi większy niż dotychczas udział w imporcie surowców. Obniżono taryfy przewozowe PKP. W całym szeregu ustaw i rozporządzeń wprowadzono tzw. „klauzulę wschodnią" przewidującą ulgi i przywileje dla Kresów. Efekt — w postaci rozwoju ruchu inwestycyjnego — jest dość pokaźny w cyfrach nawet bezwzględnych.

Niedość na tym. Uznając, iż — mimo wszystko — ciągle jeszcze brak programu wschodniego, działacze kresowi postarali się o zwołanie w grudniu ub. roku „wielkiej narady gospodarczej" w Wilnie, w której oczywiście uczestniczyli przedstawiciele władz centralnych i na której uchwalono upragniony program. Obecnie, w dniu 5 bm. odbyła się w Warszawie druga z rzędu „wielka narada", na której przedstawiciele poszczególnych resortów ministerialnych zdali sprawę z postępów akcji pomocy dla wschodu.

Stwierdzono na konferencji, że program wschodni, choć powoli, realizuje się systematycznie i wydajnie.

## Deficytowy bilans handlu zagranicznego Polski

Według tymczasowych obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego bilans handlu zagranicznego Rzeczypospolitej Polskiej i W. M. Gdańska przedstawiał się w czerwcu rb. jak następuje:

Przywóz 241.737 ton wartości 98.763 tys. złotych. Wywóz 1.173.371 ton wartości 87.831 tys. złotych. Tak więc ujemne saldo wyniosło w czerwcu rb. 10.932 tys. zł.

W porównaniu z majem wywóz zmniejszył się o 8.089 tys. zł, przywóz zaś zmniejszył się o 13.734 tys. zł.

Na ujemne saldo bilansu handlowego wpłynął w części przywóz towarów z Niemiec z tytułu likwidacji zamrożonych należności za tranzyt kolejowy przez Polskę. Przywóz tych towarów nie powoduje odpływu walut z Polski. Również nie wpływa na odpływ walut przywóz towarów w obrocie clearingowym, za które należność jest pokrywana wywozem towarów w okresach późniejszych.

### Notowania giełd zbożowo-towarowych

Bydgoszcz, 14. 7. Żyto 22,75—23; pszenica I st. 26—26,50, II st. 25—25,50; jęczmień I gat. 17—17,25, II gat. 16,75—17; owies 18,25—18,75; otręby żytnie 12,50—13; otręby pszenne m. 11,50—12, śr. 12—12,50, gr. 13—13,50; mąka żytnia 65% 33,25—33,75; mąka pszenna 65% 40—41.

Katowice, 14. 7. Żyto 22—22,50; pszenica cz. 26,50—27, jedn. 26—26,50, zb. 25,50—26; jęczmień przem. 18—18,50, past. 17,25—17,75; owies jedn. 20,75—21,25, zb. 20—20,50; otręby żytnie 10—10,50; otręby pszenne gr. 12,50—13, śr. 11—11,50, m. 10—10,50; mąka żytnia 65% 33,25—34; mąka pszenna 65% 39—39,50.

Lwów, 14. 7. Żyto I st. 20—20,50, II st. 19,50—19,75; pszenica cz. 25,25—25,50, zb. 24,25—24,50, biała 25,75—26, zb. 24,75—25; jęczmień przem. 15,75—16,25, past. 14,75—15; owies I st. 19,75—20, II st. 18,25—18,75; otręby żytnie 9,50—9,75; otręby pszenne gr. 10,50—10,75, śr. 8,50—9,25, m. 10,50—10,75; mąka żytnia 65% 32,25—32,75; mąka pszenna 65% 40—40,50.

Łódź, 14. 7. Żyto 22,25—22,50; pszenica 28—28,50, zb. 27,75—28; jęczmień przem. 17,50—18; owies jedn. 20,50—20,75, zb. 20—20,25; otręby żytnie 12,75—13; otręby śr. 11,00—11,25, gr. 11,25—11,50; mąka żytnia 65% 33,50—34; mąka pszenna 65% 40,50—41,50.

Warszawa, 14. 7. Żyto I st. 21—21,50; pszenica 27,25—27,75, jedn. 27,25—27,75, zb. 26,75—27,25; jęczmień I st. 18—18,25, II st. 17,50—17,75, III st. 17,25—17,50; owies I st. 21,50—22,25, II st. 19,50—20,25; otręby żytnie 11—11,50; otręby pszenne gr. 12,75—13,25, śr. 11,50—12, m. 11,50—12; mąka żytnia 65% 32,25—33; mąka pszenna 65% 38,50—40,50.

## Tuczymy polskimi milionami Niemców

***W Stoczni Gdańskiej, której właścicielem jest w 90 pct państwo polskie, Polacy nie znajdują pracy***

Prasa warszawska przynosi wiadomości budzące najwyższe oburzenie o stoczni gdańskiej. Stocznia ta, której właścicielem jest i państwo polskie, żyje prawie wyłącznie z zamówień polskich. Budujemy tam okręty i lokomotywy, remontujemy wagony kolejowe itp.

„Wpływy finansowe z Polski wynoszą ponad 90 pct całości dochodów stoczni. Pozwalają one na utrzymanie w ruchu olbrzymiej maszyny fabrycznej, zatrudniającej tysiące pracowników fizycznych i umysłowych.

„To są jednak jedyne „wpływy", jakie posiadamy w stoczni. Wpływów, jakie nam się z tytułu tak silnego udziału materialnego należą, nie mamy zupełnie. Nie mamy przede wszystkim człowieka, który by umiał godnie pilnować interesów polskich na terenie kapitału międzynarodowego."

Na 2.800 robotników pracuje w stoczni tylko 184 Polaków.

Na czele stoczni stoją nawet nie gdańszczanie, ale b. oficerowie z Rzeszy, jako dyrektorzy, inżynierowie i majstrowie. Inżynierowie Polacy, których jest zaledwie kilku, według informacyj wspomnianej prasy, otrzymują pobory niższe niż stenotypistki.

Tuczymy więc polskimi milionami Niemców zamiast dać chleb Polakom. Jak długo to potrwa?

## Japonia zrezygnowała z organizacji igrzysk olimpijskich

***Ostateczną decyzję wyda rząd japoński***

Tokio. — Sensacyjna wiadomość nadchodzi z Tokio, stolicy japońskiej, w murach której odbyć się miały w roku 1940 najbliższe igrzyska olimpijskie. Od szeregu miesięcy nadchodziły mętne doniesienia z Tokio i innych stolic świata sprzeczne wiadomości. Jedne zapowiadały wycofanie się Japonii z organizacji igrzysk, inne znów — nawet urzędowe — doniesienia dementowały wszystkie pogłoski o możliwości rezygnacji Japonii z organizacji przyszłej olimpiady. Ostatnio nawet zaszły wypadki, które wskazywałyby na to, że istotnie komitet olimpijski w Japonii zdecydowany jest w roku 1940 przeprowadzić igrzyska u siebie. Zapoczątkowano nie tylko akcję propagandową ale uzgodniono już plany budowli i urządzeń sportowych, asygnując na ten cel specjalne i olbrzymie fundusze.

Szczególnie rada miejska w Tokio złożyła sportowcom japońskim hojny dar w postaci kilkunastu milionów yen.

Tymczasem w środę jak grom z nieba spadła wiadomość, która wywołała w japońskich kołach sportowych przygnębienie i poruszenie. Minister oświaty Kido w porozumieniu z kilkoma innymi zdecydował zrezygnować z organizacji igrzysk olimpijskich w r. 1940 w Tokio. O postanowieniu tym powiadomiono premiera japońskiego i rada ministrów zadecyduje ostatecznie o tym. Niemniej w obecnej chwili należy przyjąć to już jako fakt dokonany.

Międzynarodowy komitet olimpijski, zleci, jak słychać organizację olimpiady w roku 1940 Finlandii. Ta ostatnia bowiem na kongresie olimpijskim w Kairze otrzymała przyrzeczenie wyboru miejsca odbycia igrzysk w razie ewentualnej rezygnacji Japonii. W Helsinkach wiec odbyłyby się igrzyska letnie. Olimpiadę zimową, która w Japonii miała odbyć się w Sapporo, organizowałaby natomiast Norwegia w okolicach Oslo.

### Kajakarstwo

**Polacy na mistrzostwach świata.** Jak wiadomo w dniach 6 i 7 sierpnia rb. w Waxholm (Szwecja) odbędą się kajakowe mistrzostwa świata. Startować w nich będą Polacy, a mianowicie:

Sobieraj (Poznań) na kajaku wyścigowym, na 1.000 i 10.000 m. Wejszewski — Lisiński (Pomorzanin Toruń) na dwójce wyścigowej na obu dystansach.

Kierownikiem naszej ekspedycji będzie kapitan sportowy okręgu poznańskiego p. Kwaśniewski.

Poza tym na międzynarodowym kongresie kajakowym, który odbędzie się w czasie mistrzostw Polskę reprezentować będzie pierwszy wiceprezes PZK major Sekunda.

**Zarząd PZK** otrzymał w bardzo serdecznym tonie utrzymane pismo od kajakowego związku litewskiego, w którym związek ten zapowiada przyjazd do Polski kilkunastu kajakowców litewskich w sierpniu rb. Kajakarze litewscy zamierzają bawić na Naroczy.

### Lekka atletyka

**Mariani,** znany sprinter włoski, ustanowił nowy rekord Włoch w biegu na 200 m z wynikiem 21,1. Dawny rekord należał do Toettiego i wynosił 21,4 s.

**Mostert,** znany średniodystansowiec belgijski uzyskał w Nowym Jorku piękne zwycięstwo na 800 m, mając dobry czas 1:53,6 min. W biegu tym Mostert pokonał m. in. amerykańskich biegaczy Venzke i Ross Bush.

**Poznań zrezygnował z organizacji kobiecego spotkania Niemcy — Polska.** Jak wiadomo POZLA uzyskał na skutek starań prawo organizacji dorocznego spotkania kobiecych reprezentacyj Niemcy — Polska, które miało się odbyć w dniach 14 i 15 sierpnia w Poznaniu. Obecnie związek okręgowy postanowił ostatecznie nie przeprowadzać tego spotkania. Z jednej strony zarząd POZLA tłumaczy brakiem odpowiedniego stadionu, gdyż stadion miejski nie jest jeszcze gotów, a przygotowanie Areny czy boiska Warty wymagałoby poważnego nakładu kosztów. Poza tym jednak w tym samym terminie odbywać się będą na pobliskim Jeziorze Witobelskim wioślarskie regaty o mistrzostwo Polski oraz międzypaństwowe spotkanie Węgry — Polska, które byłyby bardzo poważną konkurencją dla zawodów lekkoatletycznych. Mecz z Niemkami, których koszt sięgałby 5 tys. złotych, mogłyby przynieść deficyt. (a.)

### Motocyklizm

**Ustalone już** zostały trasy następnych czterech raidów „Sto mil po Polsce". Jako zasadę przyjęto, że raid ma na celu propagandę produkcji krajowej oraz motoryzacji, szczególnie na Kresach Wschodnich. Będzie się on zawsze odbywał w okresie Międzynarodowych Targów Poznańskich a końcowym jego etapem będzie Poznań. W roku bieżącym zawodnicy startowali — jak wiadomo — ze Stryja, w roku 1939 start ma nastąpić w Łucku, w następnym roku — w Pińsku, w 1941 r. — w Baranowiczach a w ostatnim, 1942 r. — w Lidzie. Trasa raidu wahać się będzie w granicach od 600 do 800 km. Już obecnie rozpoczęte zostały prace nad przepracowaniem regulaminu, który w kilku punktach wykazywał jeszcze pewne braki oraz niedomówienia. (a)

### Piłka nożna

**Mistrzostwa juniorów.** 24 bm. odbędzie się druga kolejka mistrzostw Polski w konkurencji juniorów. W drugiej rundzie grać będą: Unia (Lublin) — PWATT (Warszawa) oraz Zagłębie — Warta (Poznań). Mistrzowie Krakowa i Lwowa, jako zeszłoroczni finaliści automatycznie kwalifikują się do dalszych walk.

**Obóz juniorów** rozpoczęty został w Schodnicy z udziałem 10 drużyn: Czarni, Lechia i TSZ ze Lwowa, Resovia (Rzeszów), Polonia (Przemyśl), Junak (Drohobycz), ZS (Stanisławów), Podolia (Tarnopol), Unia (Lublin) i Pogoń (Równe).

**Hungaria — Ujpest w Łodzi.** W dniu 5 sierpnia nastąpi w Łodzi na boisku ŁKS Hungaria Ujpesti, przeciwko teamowi Polski, uzupełniona kilkoma najlepszymi zawodnikami.

**Sekretarzem zarządu ŁOZPN** został po ustąpieniu p. Kaczmarka p. Czesław Krupecki (Widzew).

**Wydział spraw sędziowskich PZPN** wycofał p. Lustgartena i Kuchara, jako sędziów międzynarodowych i na ich miejsce desygnował pp. Zygmunta Langiego (Łódź) i Michała Franka (Warszawa). Poza tym legitymację i prawa sędziów międzynarodowych posiadają sędziowie: Sznajder (Kraków), Wardęszkiewicz (Łódź) i Rutkowski (Kraków).

**Zgodnie** z uchwałą walnego zebrania PZPN, zarząd przystąpił do przeprowadzenia zmian granicy okręgów. PZPN zwrócił się do zarządu ŁOZPN z prośbą o wypowiedzenie się w tej sprawie propozycji i proponuje odłączenie od Łodzi klubów z Konina, Turku, Koła i Kalisza, a więc powiatów odłączonych od województwa łódzkiego a przydzielonych już do województwa poznańskiego. W zamian za to PZPN chce przydzielić okręgowi łódzkiemu Radomsko i Wieluń. Jeśli chodzi o tereny mające być wydzielone spod kompetencji ŁOZPN to stratą dla Łodzi byłby jedynie ubytek Kalisza, gdzie piłka nożna rozwija się bardzo pomyślnie, podczas gdy w trzech pozostałych powiatach ruch sportowy jest słaby, a kontakt z Łodzią jest ze względu na trudności komunikacyjne minimalny. Na przyłączenie Radomska ŁOZPN zgadza się bez zastrzeżeń, zaś co do Wielunia istnieje szereg zastrzeżeń. Trzeba by było bowiem utworzyć specjalną grupę rozgrywkową na mostrzostwa co połączone jest z poważnymi trudnościami natury organizacyjnej.

Zarząd ŁOZPN zastanawiając się nad tą sparwą, poruszył też m. in. kwestię ew. przydzielenia do okręgu łódzkiego Częstochowy, związanej z Łodzią dość poważnymi więzami i leżącej na terenie działalności Okręgowego Urzędu w. f. w Łodzi.

### Pięściarstwo

Poznań. — Na ostatnim posiedzeniu zarządu PZB omawiany był skład obozu, który rozpocznie się dnia 18 bm. w Okr. Ośrodku WF w Poznaniu przed spotkaniem pięściarskim z Włochami. Po obszernej dyskusji ostatecznie zatwierdzony został następujący skład, przedstawiony przez kapitana sportowego: Jasiński, Rotholz, Sobkowiak, Czortek, Kowalski, Kolczyński, Pisarski, Szymura, Doroba i Pilat.

Jak z podanych nazwisk wynika, po ostatnim walnym zebraniu PZB nie zmieniło się w zupełności nic: ani nastawienie kapitana związkowego ani też zarządu związku. Tak jak poprzednio bywało, wśród nazwisk kandydatów do reprezentacji znalazł się Żyd Szapsia Rotholz. — Czyż faktycznie po to tyle mówiło się przed i na samym zebraniu, by Żyd nadal brany był pod uwagę do polskiej reprezentacji?

Nie pozbawionym pikanterii jest fakt, że podobno Rotholza w ogóle już w Warszawie ani w Polsce nie ma. Miał on wyjechać do Paryża z zamiarem przejścia na zawodostwo. Podobno też nieobecnością Żyda w Polsce miano tłumaczyć — wobec oponentów w zarządzie związku — wstawienie go w skład uczestników obozu.

Przydałoby się oficjalne oświadczenie ze strony PZB i to możliwie w najbliższym czasie!

Kierownictwo obozu ma objąć trener Sztamm, który — jak wiadomo — w piątek względnie sobotę powraca na „Batorym" do kraju. (a.)

**Repezentacja włoska,** z którą spotkamy się w sierpniu w Wenecji, walczyć będzie w niedzielę w Duisburgu z Niemcami. Zarówno Włosi jak i Niemcy przygotowali się do tego spotkania bardzo starannie. W Brunświku odbył się specjalny obóz pięściarzy niemieckich. W środę dr Metzner ustalił następujący skład reperezentacji Niemiec (od wagi muszej): Strangfeld, Wilke, Ostländer, Nürnberg, Murach, Baumgarten, Voigt i Runge.

**Centralny kurs dla instruktorów z całej Polski** o charakterze dokształcającym, organizuje PZB. W kursie, który ma odbyć się w sierpniu w Poznaniu, uczestniczyć będzie 30 instruktorów, przy czym po dwóch z każdego okręgu przebywać będzie na koszt związku, a reszta uczestników na koszt okręgów. Na kursie prowadzone będą wykłady z higieny, anatomii i pedagogiki, a ponadto wyszkolenie techniczne i znajomość regulaminów. (a.)

**Wydział spraw sędziowskich PZB,** którego przewodniczącym jest p. Bielewicz, ukonstytuował się w składzie następującym pp.: Radomski, Przepióra, Urbaniak i Zapłatka. (a.)

### Pływanie

**Do mistrzostw Europy** w sierpniu rb. w Londynie, zarząd PZP zgłosił czołowych naszych pływaków a mianowicie: Heidricha, Karliczka, Märza i drużynę piłki wodnej.

### Tenis

**Juniorzy na obozie.** W dniach od 1 do 15 sierpnia odbędzie się w Warszawie organizowany przez zarząd PZLT obóz treningowy dla juniorów z całej Polski. W obozie uczestniczyć mają najlepsi juniorzy, zakwalifikowani przez zarząd PZLT.

Z Łodzi na obóz przewidzianych jest dwóch czołowych juniorów Banasiak i S. Skonecki.

# Gdy „książę pan" kradnie zegarki i palta

## Łowca cudzych portfeli i serc pięknych kobiet okazał się pospolitym oszustem warszawskim

Przemyśl, 14. 7. — W sezonie ogórkowym ma Przemyśl sposobność do zaśmiewania się z perypetyj warszawskiego aferzysty Eugeniusza Steimaszczyka.

Przed kilku dniami zjawił się w żydowskim hotelu „City" jakiś elegancko ubrany młodzieniec, który podawszy się za księcia Czartoryskiego wynajął najlepszy apartament. Właściciel hotelu widząc tak poważną personę przed sobą, nie dopominał się jakiś czas o zapłacenie rachunku. Kiedy jednak po dłuższym pobycie przedstawiono „księciu panu" rachunek, ten cichaczem przeniósł się do innego hotelu przemyskiego „Polonia" i tutaj zameldował się już jako hrabia Tarnowski z Dzikowa.

Przez kilka dni oszust bujał po Przemyślu, przy czym główną kwaterę zorganizował sobie w restauracji Gustawa Butza, w której także otwarto mu nieograniczony kredyt. Niewiadomo jak długo pomysłowy oszust warszawski nabierałby obywateli Przemyśla, gdyby nie następujący fakt. Stelmaszczyk będąc w restauracji Butza podszedł do telefonu i w budce telefonicznej zauważył wiszącą marynarkę restauratora, w której kieszeni znajdował się cenny złoty zegarek.

„Pan hrabia" natychmiast zarekwirował zegarek i udał się jak najspokojniej do hotelu.

Restaurator zauważywszy kradzież powziął pewne podejrzenia w stosunku do wytwornego gościa i zameldował o tym policji. Podczas przeprowadzonego śledztwa wyszły na jaw rewelacyjne rzeczy. Mianowicie okazało się, że „pan hrabia" oprócz zegarka ściągnął także portierowi nowy płaszcz, który następnie sprzedał Żydom. Równocześnie nadeszła do policji wiadomość ze Lwowa, iż osobnik podobny do „hrabiego" wyłudził przed kilku dniami od jednego ze złotników lwowskich kilka złotych bransoletek.

„Pana hrabiego" aresztowano i wówczas pękła bomba. Hrabia okazał się całkiem pospolitym oszustem warszawskim.

Poszkodowani są nie tylko liczni kupcy, ale także złamanych jest sporo serc pięknych przemyślanek, gdyż „hrabiego" co kilka godzin widziano na mieście z inną kobietą. Każdej ze znajomych niewiast „hrabia" ofiarowywał wspaniałe bukiety czerwonych róż.

Obecnie pomysłowy oszust powędrował do aresztu przemyskiego.

# Matrymonialny strajk okupacyjny

***Rezolutna Szwajcarka strajkiem okupacyjnym chciała zmusić milionera do małżeństwa***

Nowy Jork (Tel. wł.) Opinia nowojorska poruszona jest niezwykłym strajkiem okupacyjnym, który zastosowała 27-letnia Szwajcarka Heddi Heusser w podmiejskiej willi nowojorskiego milionera 50-letniego Rollo Blanchard'a.

Rezolutna niewiasta zamknęła się w willi bogacza, zatarasowała drzwi i okna i oświadczyła, że póty willi nie opuści, dopóki milioner z nią się nie ożeni. Twierdzi ona, że milioner obiecywał jej kilkakrotnie małżeństwo, a teraz nie chce przyrzeczenia dotrzymać.

Jak się ta rewelacyjna sprawa zakończy na razie jeszcze nie wiadomo. Zaznaczyć tylko należy, że zarówno milioner, jak i pomysłowa niewiasta są już rozwiedzeni i każde z nich ma po dwoje dzieci z poprzedniego małżeństwa.

*Część plaży oraz alcja spacerowa nad Zatoką Pucką — najpiękniejsze miejsce spacerowe Pucka*

# Widłami i siekierami zabili przeciwnika

***Krwawa tragedia na tle majątkowym***

Łódź, We wsi Wólka Dąbrowiecka pod Łodzią na tle przewlekłego sporu majątkowego doszło do krwawej awantury, w wyniku której został zamordowany w bestialski sposób 34-letni Antoni Grzędziela.

Grzędziela miał spór z sąsiadem swym Adamem Kołaczem, który procesował się z nim, a ostatnio został skazany na skutek denuncjacji Grzędzieli, na areszt 3 miesięczny, za kradzież drzewa w lesie.

Po powrocie z aresztu Kołacz postanowił zemścić się. Wspólnie ze swymi krewniakami, a mianowicie bratem 19-letnim Stefanem Kołaczem, szwagrem Romanem Wójcikiem, żoną tegoż Agnieszką Wójcik i własną żoną Zofią Kołacz uzbrojeni w widły i siekiery dopadli Grzędzieli, gdy przechodził na spornej granicy gruntów i w bestialski sposób zabili.

Powiadomiona o zabójstwie policja zatrzymała Kołaczów i Wójcików, którzy osadzeni zostali w areszcie.

*DO CZEGO TO PODOBNE?*

*Z pozorów wygląda to jak najnowszej konstrukcji broń przeciwlotnicza, w istocie jest to muszkiet z r. 1640, demonstrowany na uroczystości wojskowej w Londynie*

## Bandyci, przyszywajcie lepiej guziki!

Czortków, 14. 7. Przed niedawnym czasem w Czortkowie miał miejsce napad bandycki na sklep Szmula Brajbarta. Posłyszawszy podejrzane szmery, kupiec podążył do sklepu, gdzie bandyci ogłuszyli go uderzeniem żelaznego łomu w głowę. Zaniepokojona dłuższą nieobecnością męża podążyła do sklepu żona kupca, którą bandyci również ogłuszyli. Brajbartowa padając zdołała uchwycić napastnika za guzik, obrywając mu go.

Ten guzik stał się przyczyną wykrycia bandyty. Policja miała podejrzenie względem znanego opryszka Wacława Kucharskiego. W mieszkaniu Kucharskiego podczas rewizji znaleziono marynarkę z oberwanym guzikiem. Guzik będący w posiadaniu Brajbardtowej okazał się identyczny z pozostałymi przy marynarce. Wzięty w krzyżowy ogień pytań bandyta przyznał się do winy.

Sąd skazał rabusia na 5 lat więzienia.

## Sensacyjny proces — adw. Hofmokl-Ostrowski contra Jan Kiepura?

Warszawa (Tel. wł.) Jak się dowiadujemy do Sądu Okręgowego w Warszawie wpłynęła sensacyjna skarga adw. Hofmokl-Ostrowskiego (ojca) przeciwko znakomitemu śpiewakowi Janowi Kiepurze o zniesławienie stanu adwokackiego.

Jak opiewa skarga słynnego adwokata, Kiepura podczas konferencji prasowej w dniu 4 bm. miał się wyrazić: „Gdybym nie był śpiewakiem, dziś pasłbym świnie lub był adwokatem".

Jak przypuszczać należy skarga mecenasa Hofmokl--Ostrowskiego polega jednak na nieporozumieniu.

## Dochodzenie przeciw działaczom „ukraińskim"

Przemyśl, 14. 7. — Przed kilku tygodniami odbył się w Przemyślu manifestacyjny obchód „ukraiński". W programie obchodu odbył się również pochód na groby poległych w walkach z Polakami. W pochodzie niesiono szereg cierniowych wieńców i szarf z antypolskimi napisami. Obecnie prokurator wszczął dochodzenia przeciw organizatorom obchodu b. posłowi radnemu adw. Zahojkiewiczowi oraz działaczowi spółdzielczemu Ostapowi Seneczce.

## Maruszeczko prosi o łaskę

Warszawa (Tel. wł.) Głośny bandyta Maruszeczko łudzi się wciąż, że uzyska ułaskawienie. Zwrócił się do władz więziennych o zezwolenie na widzenie się z obrońcą Rozenbergiem wobec zamiaru złożenia podania do Pana Prezydenta o łaskę.

Bandytę osadzono w więzieniu mokotowskim w Warszawie, skąd zaczął zasypywać władze rozmaitymi podaniami. (w)

## Chłopiec umarł z głodu

Tarnów, 14. 7. W miejscowości Kotowa pow. Będzica wyszedł z domu przed kilkoma dniami 7-letni Mieczysław Klisz i odtąd ślad wszelki po nim zaginął.

Dopiero w dniu onegdajszym na polu przed lasem w okolicy Głowaczowej znaleziono zwłoki chłopca, w których rozpoznano zaginionego Klisza. Jak wykazała sekcja zwłok nieszczęśliwy chłopiec zmarł wskutek zimna i głodu.

## Powrócili do wiary przodków

Łuck, 14. 7. W Tajkurach w pow. zdołbunowskim ks. proboszcz Andryka przyjął w kościele parafialnym akt wyznania wiary katolickiej od kilkunastu zruszczonych ongiś rodzin polskich.

Rodziny te pochodzą z tajkurskiej szlachty zagrodowej, które po dziesiątkach lat powróciły na łono Kościoła Katolickiego.

# W szponach białej trucizny

## Tragiczne dzieje b. oficera carskiego, który nie mogąc wyzwolić się ze zgubnego nałogu, stoczył się na dno upadku

Warszawa. (Tel. wł.). Przed 20 laty na terenie Warszawy pojawił się elegancki oficer armii rosyjskiej, Wacław Gromow, który zdołał uciec z piekła bolszewickiego.

W wytwornych lokalach nocnych elegancki gwardzista rychło przepuścił resztę swojej fortuny i musiał się zabrać do handlu, by znaleźć środki na życie. Szczęście mu sprzyjało, przyjął wspólników i założył znaną swego czasu w Warszawie restaurację „Claridge".

Tutaj zetknął się z narkomanami i wkrótce uległ temu strasznemu nałogowi. Świetnie prosperująca restauracja zbankrutowała. Gromow przerzucił się więc do handlu obuwiem, zakładając dwie wytwórnie„ jedną w pasażu „Italia", a drugą przy ul. Kruczej. Wpływy uzyskane z przedsiębiorstw zużytkowywał na zakup morfiny i kokainy.

Przed pięciu laty zakochał się w młodej mężatce Szymkiewiczowej i ukrywając swój straszliwy nałóg, zdołał ją skłonić do rozwodu celem zawarcia małżeństwa. Ze związku tego urodziła się córeczka. Nałóg trawił go jednak nieustannie, a młoda małżonka próbowała ratować go, umieszczając w prywatnej lecznicy dla narkomanów dra Zielińskiego.

W lecznicy niewolnik białej trucizny zaczął dostawać ataków szału, awanturował się i bił lekarzy. Przewieziono go zatem do domu, skąd wkrótce musiał udać się na kurację do szpitala Dzieciątka Jezus, gdyż był zagrożony gruźlicą. W klinice zdołano podleczyć narkomana, nie było jednak można odzwyczaić go od używania białej trucizny. Gdy wrócił do domu, dla młodej mężatki rozpoczęła się istna gehenna, a codzienne awantury doprowadzały ją do rozpaczy.

Pewnego dnia Gromow począł się odgrażać, że utnie żonie głowę. Gdy próbowano go obezwładnić, Gromow chwycił toporek i rzucił się na brata Władysława. Szymkiewiczowa, nie widząc znikąd ratunku, udała się do komisariatu policji, prosząc o opiekę.

Gromowa aresztowano. Wytoczono mu równocześnie sprawę o groźby karalne. W czasie pobytu w więzieniu przy ul. Zielnej nastąpiły nowe ataki szału, wobec tego Gromowa jako chorego psychicznie osadzono w więziennym szpitalu psychiatrycznym przy ul. Rakowieckiej.

Obecnie oddano go władzom sądowym. Sąd Grodzki będzie musiał zadecydodwać o osadzeniu nieszczęśliwego i niebezpiecznego narkomana w jednym z zakładów specjalnych. (w)

## KRONIKA PABIANIC

**Program pielgrzymki do Częstochowy od 15 do 17 bm.** Program pielgrzymki do Częstochowy, organizowanej przez parafię NMP. w Pabianicach jest następujący: piątek, dnia 15 bm. godz. 5,30 po poł. zbiórka uczestników w kościele NMP., godz. 6 wymarsz na dworzec i odjazd o godz. 6,50. Sobota, dnia 16 bm. godz. 5,30 rano zbiórka przy figurze i przywitanie pielgrzymów przez o. paulina i wprowadzenie do kościoła, po czym msza św. w kaplicy Cudownej Matki Boskiej. Po mszy św. spowiedź św., godz. 3 po poł. Droga Krzyżowa. Po Drodze Krzyżowej wspólna fotografia. Godz. 5 po poł. zwiedzanie skarbca. Godz. 6 nabożeństwo wieczorne w kaplicy. Niedziela, dnia 17 bm. godz. 6 rano odsłonięccie obrazu cudownego Matki Boskiej, msza św. w kaplicy i wspólna komunia św.. Godz. 9 zbiórka przy figurze Matki Boskiej i wymarsz do kościoła św. Barbary na sumę, godz. 3 po poł. nabożeństwo popołudniowe w kaplicy, godz. 5 zbiórka przed kaplicą i pożegnanie przez o. paulina i wymarsz na dworzec. Godz. 6,20 odjazd z Częstochowy do Pabianic. Pielgrzymka powyższa cieszy się wielką frekwencją. Zapisało się na nią ponad 1500 osób.

**Gdzie należałoby jeszcze upiększyć miasto.** W obecnym okresie ogólnego porządkowania i upiększania miasta nasuwa się myśl, czy nie należałoby również pomyśleć o upiększeniu dwóch dużych placów przy ul. Zamkowej naprzeciw wspaniałego kościoła gotyckiego NMP. — Place te ogrodzone są niskim płotem, a na nich rośnie raz po raz skoszona niepielęgnowana trawa, czyniąc wrażenie zwykłego trawnika. Na jednym z tych placów miał wprawdzie być urządzony ogródek jordanowski dla dzieci, który niestety w bież. roku nie doczeka się urzeczywistnienia. Byłoby wobec tego wskazane, aby na placach tych założyć chociażby prowizoryczne kwietniki i ustawić ławki. Niewielkim nakładem i przy dobrej woli i chęci miasto mogłoby to zrobić. Upiększyłoby to z jednej strony tę ruchliwą część miasta i z drugiej strony dałoby możność przechodniom przyjemnego wypoczynku.

**Zatwierdzenie Tow. Ubezpieczeń Trzody Chlewnej.** Istniejące przy tut. Cechu Rzeźniczo - Wędliniarskim Towarzystwo Wzajemnych Ubezpieczeń Trzody Chlewnej otrzymało od Państwowego Urzędu Kontroli Ubezpieczeń pismo zatwierdzające powyższe Towarzystwo.

**Żydzi wypierają w dalszym ciągu robotnika polskiego z fabryk.** Cały szereg właścicieli drobnych tkalni zarobkowych oraz większych fabryczek Żydów po wykorzystaniu do ostateczności robotnika polskiego i dorobienia się na nim wcale dobrej fortuny — starają się obecnie wszelkimi siłami pozbyć się go, a w miejsce jego przyjąć Żydów. Dzieje się to w ten sposób, że najpierw pod pozorem wyuczenia przystawiają do tkacza polskiego Żyda, a kiedy ten już opanuje dostatecznie warsztat, to się Żyda pozostawia, a Polaka zwalnia.

## KRONIKA ZGIERZA

**Czy nowa redukcja w „Borucie"?** Zastój w miejscowych Zakładach Przemysłu Chemicznego „Boruta" trwa w dalszym ciągu. Niedawno przeprowadzono masową redukcję robotników i rzemieślników. Obecnie wobec zwiększającego się stale braku zamówień ma być wprowadzona jeszcze jedna redukcja.

**Żydzi zatrudniają tylko Żydów.** Przemysłowcy zgierscy Żydzi od dłuższego czasu bojkotują chrześcijańskie tkalnie zarobkowe, powierzając prace wyłącznie swoim współwyznawcom. Fakt ten powinien otworzyć oczy niejednemu zaślepionemu żydofilowi.

**Mecz „Sokół" — K. K. S. „Okęcie".** W dniu 17. bm. przyjeżdża do Zgierza drużyna piłkarska K. K. S. „Okęcie" z Warszawy, która rozegra spotkanie towarzyskie w piłkę nożną z miejscowym „Sokołem". Nadmienić należy, że K. K. S. „Okęcie" jako mistrz warszawskiej ligi jest zespołem bardzo silnym.

## KRONIKA SIERADZA

**Apel K. S. M.** Kat. Stow. Mężów w Sieradzu wydało ulotki z apelem do zaciągania się w szeregi Akcji Katolickiej mężów. W treści ulotki wskazano czym jest K. S. M., do czego dąży z kim walczy itd.

**O pomoc w sprawie pielgrzymki.** Akcja Kat. Mężów postanowiła opodatkować swych członków celem umożliwienia niezamożnej młodzieży katolickiej odbycia pielgrzymki na Jasną Górę. Pielgrzymka ta, jak wiadomo, ma się odbyć w październiku rb.

**Wolała Żyda.** P. Felicja Mazurowska nauczycielka z Zadzimia wynajęła mieszkanie w domu przy ul. Kolegiackiej 1 Żydowi Woldmanowi pomimo, że o to mieszkanie starali się Polacy.

## KRONIKA PIOTRKOWA

**Gruźlica w Piotrkowie.** Na terenie miasta i powiatu w ub. tygodniu zapadło 12 osób na gruźlicę, z których tylko 3 pozostały przy życiu.

**12 000 zł na P. W. i W. F.** Władze samorządowe przeznaczyły na rzecz P. W. i W. F. 12 000 zł.

**W pięciu punktach pryszczyca atakuje Piotrków.** Na terenie Piotrkowa wzmaga się epidemia pryszczycy, która atakuje miasto już w pięciu miejscach. Władze zarządziły środki ochronne.

**Robotnicy - Armii.** Robotnicy zakładów przemysłowych Wola Krzysztoporska postanowili ufundować dla Armii 2 karabiny maszynowe. Uroczyste wręczenie karabinów nastąpi w dniu 11 listopada rb.

# Igranie z nędzą robotnika

## Całkowite odrzucenie żądań sezonowców — Słabe obietnice na przyszłość nie nakarmią głodnych żołądków

Łódź, 14. 7. — Wczoraj w Zarządzie Miejskim odbyła się konferencja przedstawicieli robotników sezonowych z tymczasowym prezydentem Godlewskim.

Przedstawiciele sezonowców wysunęli żądanie, znane już z wielokrotnego omawiania na łamach naszego pisma. W odpowiedzi na to tymcz. prezydent Godlewski oświadczył, że o ile chodzi o podwyższenie płac robotniczych o 20 pct, to nie może uwzględnić tego żądania, gdyż podwyżka płac leży wyłącznie w kompetencji Ministerstwa Opieki Społecznej.

Odnośnie rozszerzenia robót na więcej dni w tygodniu, tymcz. prezydent odpowiedział również odmownie wskazując, że personel techniczny w chwili obecnej nie jest przygotowany do prac w takim tempie. Natomiast tymcz. prezydent Godlewski zgodził się na zatrudnienie wszystkich sezonowców, którzy dotychczas pracy nie otrzymali, jednak to uzależnił od przyznania dalszych kredytów.

W rezultacie więc żądania sezonowców w ogóle nie zostały uwzględnione. Związki zawodowe zwołały naradę celem omówienia dalszych akcji.

W tej chwili zatrudnionych jest na robotach publicznych ok. 2 800 robotników, którzy pracują 4 wzgl. 5 dni w tygodniu. Płace robotników niewykwalifikowanych wahają się w granicach 4,20—5,00 zł. W porównaniu z rokiem ubiegłym stan zatrudnienia jest o jedną trzecią mniejszy. Sprawa podwyżki marnych zarobków jest już przedmiotem rozważania od kilku miesięcy, jednak do tej pory nie znalazła należytego rozwiązania.

Obecnie sytuacja się zaostrza i kto wie, czy nie dojdzie do strajku. Kompetentne czynniki, które odpowiadają robotnikom, że podwyżka zależy od instancyj wyższych, nie mogą być usprawiedliwione. Niechże one kierują się zasadą, że trzeba pomyśleć o robotach publicznych już zimą, a nie wtedy, gdy jest pełny sezon.

Igranie z nędzą robotnika i zbywanie go ciepłym słówkiem i słabą obietnicą na przyszłość pogłębia tylko rozpaczliwą sytuację robotników sezonowych.

# 4000 robotników grozi strajkiem

## *Strajki, zatargi, konferencje*

Łódź, 14. 7. — Na konferencji w Inspektoracie Pracy w sprawie zawarcia nowego układu zbiorowego dla robotników, zatrudnionych w wytwórniach swetrów oraz w przemyśle dzianym (fantazyjnym) przemysłowcy nie stawili się, nadsyłając do Inspektora Pracy pismo, w którym wyjaśniają, że nie godzą się na podpisanie umowy.

Robotnicy zapowiedzieli strajk. Obejmie on około 4 000 osób.

Na konferencji w sprawie zawarcia umowy zbiorowej dla przemysłu rękawiczarskiego siedmiu przedstawicieli firm uzgodniło warunki układu, który ma być podpisany na następnej konferencji w dniu 20 bm.

Inspektor pracy z Łodzi zlikwidował strajk w tartakach wieluńskich. Robotnicy uzyskali podwyżkę płac w wysokości 7 pct.

Zlikwidowany został strajk w farbiarni Augustyna (Srebrzyńska 132). Fabrykant zgodził się udzielić urlopy, ustalono także wysokość zapłaty za godziny nadliczbowe.

Komisja rozjemcza wyłoniona celem ustalenia warunków zbiorowego układu dla przemysłu dzianego zakończyła swe prace. Inspektor pracy otrzymał wniosek o zwołanie obustronnej konferencji celem podpisania umowy.

Robotnicy przygotowują wniosek do ministra opieki społecznej o nadanie układowi prawa powszechności.

# Położył trupem rywala

## *Krwawa tragedia miłosna pod Łodzią*

Łódź, 14. 7. — W kolonii Rzucewo pod Łodzią rozegrał się krwawy finał rywalizacji dwóch wieśniaków do jednej dziewczyny. Bohaterami byli 20-letni Stanisław Biedronek i 27-letni Henryk Ludwisiński. Obaj zachodzili do jednej i tej samej dziewczyny.

Gdy dziewczyna odrzuciła stanowczo ofertę matrymonialną iBedronka i przyjęła Ludwisińskiego, odpalony amant postanowił się krwawo zemścić. Biedronek zmylił czujność rywala w ten sposób, że rozgłosił o rzekomym wyjeździe na targ, w rzeczywistości jednak nie pojechał na jarmark i ukrył się w życie, w pobliżu zagrody Ludwisińskiego.

Gdy ten wyszedł w pole, kilku strzałami z rewolweru z bliskiej odległości położył go trupem na miejscu, po czym zbiegł i ukrył się w lesie.

Gdy zarządzono poszukiwania i Biedronek spostrzegł, że nie zdoła ujść przed ścigającymi go policjantami, skierował broń przeciwko sobie i zranił się ciężko w skroń.

# Kolonie letnie Akcji Katolickiej

## *W roku bieżącym zapewnionowypoczynek wakacyjny miesięczny 800 dzieciom*

Łódź, 14. 7. — Pod protektoratem dostojnego Pasterza diecezji łódzkiej J. E. ks. biskupa Włodzimierza Jasińskiego Akcja Katolicka organizuje rokrocznie kolonie letnie dla dzieci. W bieżącym roku dzięki staraniom specjalnego komitetu, na którego czele stoi ks. kanonik St. Nowicki, korzystać będzie z kolonij 800 dzieci.

Dzieci wysyła się na kolonie w dwóch turnusach, przy czym rozmieszcza się je w trzech punktach: w Kazimierzu, gdzie przebywają pod opieką SS. Urszulanek, w pensjonacie p. Wolskiej w Muskulach pod Łagiewnikami, oraz w Sulejowie nad rzeką Pilicą. Kolonia w Kazimierzu, prowadzona przez Siostrę Łozińską, jak również w Muskulach przeznaczona jest dla dziewcząt.

Kolonią dla chłopców w Sulejowie kieruje mgr Gulczyński.

# Kultura p. Polaka w kapeluszu

## *Jak zachowuje się żydowski recenzent teatralny „Republiki"*

Łódź, 14. 7. W numerze niedzielnym nakreśliliśmy sylwetkę recenzenta teatralnego „Republiki" Żyda o nazwisku Polak. Jeszcze bardziej plastycznie wystąpiła osoba p. Polaka na tle listu otwartego naczelnego dyrektora łódzkich teatrów miejskich Kazimierza Wroczyńskiego. O ile artykuł niedzielny i list dyr. Wroczyńskiego scharakteryzowały p. Polaka jako rencenzenta teatralnego oraz określiły jego kulturę teatralną, o tyle fakt, który dziś do publicznej wiadomości podajemy daje wyobrażenie o k u l t u r z e   o s o b i s t e j żydowskiego recenzenta, uzurpującego sobie prawo do wydawania opinii o sprawach polskich.

Oto jak się przedstawia wspomniany fakt wedle sprawozdania naocznych świadków.

Na początku bieżącego tygodnia recenzent teatralny „Republiki" p. Polak wszedł przed rozpoczęciem na widownię Teatru Letniego w kapeluszu na głowie. Na zwróconą mu uwagę przez jednego z widzów, aby zdjął kapelusz, p. Polak nie zareagował. Wówczas wspomniany uczestnik przedstawienia podszedł do biletera, domagając się interwencji. Bileter zwracając się do p. Polaka rzekł: „Proszę pana, niech pan będzie tak uprzejmy i zdejmie nakrycie głowy. Przecież inni też chcą widzieć".

Bileter w odpowiedzi usłyszał następujące słowa: „Cham, cholera jasna".

Słysząc to drugi bileter, odznaczony krzyżami i medalami, również zażądał od p. Polaka zdjęcia kapelusza. Wówczas p. Polak tupiąc nogą zawołał: „Odmaszerować! Nie lubię, cholera, jak mi się byle kto wtrąca!"

W tych warunkach wspomniany już pan spośród publiczności i jeden z bileterów zwrócili się do dyżurnego policjanta. Kiedy ten zażądał znów od p. Polaka zdjęcia kapelusza, usłyszał odpowiedź: „Zimno mi". W tym momencie podniosła się kurtyna. P. Polak kapelusza mimo wszystko nie zdjął i miał go na głowie, jeden jedyny ze wszystkich widzów mężczyzn, przez cały czas trwania sztuki.

Oto jak zachowuje się recenzent żydowskiego pisma, chcący decydować o kierunku i wyrokować o poziomie teatru. P. Polak winien nauczyć się jak się zachować w teatrze, a nie zabierać głosu w sprawach zasadniczych. Do tego nie ma prawa jako człowiek o takiej kulturze osobistej, a tym bardziej jako Żyd.

# Wrzącym szmalcem oblała rywalkę

Łódź, 14. 7. — Na posesji przy ul. Piaskowej 64 między zamieszkałymi tamże Ludwiką Moneta i Zofią Bielecką wynikła zaciekła walka, z tej racji, że Monetówna zwabiła do siebie narzeczonego Bieleckiej i w rezultacie doprowadziła do tego, że zerwał z nią.

Bielecka pałając zemstą kilkakrotnie wszczynała spory z rywalką. W czasie awantury Bielecka schwyciła rondel z wrzącym szmalcem, oblała Monetównę parząc jej dotkliwie twarz i szyję, a po tym poczęła bić rondlem przeciwniczkę raniąc ją w głowę. Poparzoną Monetównę przewieziono do szpitala w stanie ciężkim. Bielecka została pociągnięta do odpowiedzialności karnej.

# Ukarany bojówkarz PPS

Łódź, 14. 7. — W czasie pochodu w dniu 1 maja rb. policja, obserwując poszczególnych uczestników, zatrzymała Kazimierza Mikołajczyka (Wróbla 22), ponieważ paradował w mundurze milicji. Podczas rewizji znaleziono przy zatrzymanym Mikołajczyku rewolwer oraz 11 naboi.

Mikołajczyka pociągnięto do odpowiedzialności karnej za nielegalne posiadanie broni. Sąd starościński skazał bojówkarza socjalistycznego na 1 miesiąc aresztu.

# Samochód wpadł na furmankę

Wielkie Hajduki, 14. 7. Wczoraj po południu na ulicy Marsz. Piłsudskiego w Wielkich Hajdukach jadący furmanką Jerzy Szewczyk z Wielkich Hajduk, będąc nietrzeźwy skręcił nagle przy powożeniu furmanką w lewą stronę, skutkiem czego na furmankę wpadł nadjeżdżający samochód osobowy, prowadzony przez Zygfryda Rozmiara z Katowic.

Rozmiar wjechał samochodem na konia, któremu okaleczył poważnie przednie nogi, zaś dyszel furmanki uszkodził poważnie dach samochodu, maskę, błotniki i lampy. Zarówno furman, jak i kierowca samochodu wyszli z wypadku bez szwanku.

# Postęp pryszczycy w kraju

Jak donoszą, zaraza wśród bydła pryszczycą objęła już 12 województw i rozszerza się coraz dalej. Objętych jest 149 powiatów 3 978 miejscowości i 28 189 zagród. Ogółem zapadło na pryszczycę 298.381 sztuk bydła, co stanowi 3.8 pct stanu ogólnego.

Na szczęście przebieg zarazy jest dosyć łagodny. Śmiertelność wśród zarażonego bydła na razie nie przekracza 2 procent.

**Lipiec**
**15**
**Piątek**

**Kalendarz rzym.-kat.**
**Piątek:** Rozesłanie Apostołów
**Sobota:** M B. Szkaplerz.
**Kalendarz słowiański**
**Piątek:** Radosław
**Sobota:** Dzierżysława
**Słońca:** wschód 3.47
zachód 20.09
Długość dnia 16 g. 22 min.
**Księżyca:** wschód 20.53, zachód 6.58
Faza: 3 dzień po pełni

## Adres redakcji i administracji w Łodzi

**Piotrkowska 91**
**Tel. 173-55**

NOCNY DYŻUR APTEK

Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: Sadowska-Dancerowa. Zgierska 63. Groszkowski, 11 Listopada 15, Karin (Żyd) Piłsudskiego 19, Rembieliński, Andrzeja 28, Chądzyńska, Piotrkowska 163, Miller, Piotrkowska 46, Antoniewicza, Pabianicka 56 i Unieszowski, Dąbrowska 24 a.

TELEFONY

**Pogotowie miejskie 102-90.**
**Pogotowie P. C. K. 102-40.**
**Pogotowie Ubezpieczalni 208-10.**
**Pogotowie lekarzy chrześcijan 111-19**

TEATRY

**Teatr Polski** — „Brat marnotrawny".
**Teatr Letni** — „Dama od Maksyma".

KINA

**Corso** — „Dyplomatyczna żona" i „2 dni w raju".
**Oświatowy-Słońce** — „Grzech młodości" : „Czarny korsarz".
**Palace** — „Ludzie Wisły".
**Rialto** — „Niewinnie się zaczęło".
**Stylowy** — „Kariera panny Joanny".

## KOMUNIKATY

**STRONNICTWO NARODOWE W ŁODZI**
**urządza w niedzielę, dn. 17 bm. w lokalu przy ul. Tuszyńskiej 17 o godz. 10 rano**
**wielkie zebranie publiczne z referatami na temat:**
**„DLACZEGO DEMOKRACJA JEST KŁAMSTWEM".**
**Referaty wygłoszą prezes Jędrzejczak z Rudy Pabianickiej oraz p. Kaźmierczak z Pabianic.**

## Z ŻYCIA KATOLICKIEGO

**Na uroczystość Matki Boskiej Szkaplerznej do Sieradza.**

Organizowana przez Diecezjalny Instytut Akcji Katolickiej pod kierownictwem ks. kanonika St. Nowickiego wielka pielgrzymka do Sieradza na niedzielę, dn. 17. bm. wywołała bardzo duże zainteresowanie.

Przypominamy zainteresowanym, że zgłoszenia przyjmuje Diecezjalny Inst. A. K. (Gdańska 111), księgarnia „Przyszłość" (Piotrkowska 263), księgarnia „Dobra książka" (Gdańska 111), kolektura W. Cianciary (Piotrkowska 91), oraz wszystkie parafie łódzkie i kościoły filialne.

## Z ŻYCIA ORGANIZACYJ

**Wycieczka do lasów lućmierskich**

Łódzki oddział Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego urządza w niedzielę, dn. 17 lipca rb. wycieczkę do lasów lućmierskich. Wyjazd w godzinach rannych, powrót wieczorem. Koszt udziału w wycieczce dla członków P. T. K. zł 1,20, dla gości 1 zł 40. Zapisy przyjmuje sekretariat (Al. Kościuszki 17, tel. 110.10) w piątek dn. 15. bm., od godz. 18 do 20.

**Z Zrzeszenia Chrześcijańskich Kupców Detalistów**
(Piotrkowska 1). W okresie wakacyjnym funkcje prezesa pełni p. Marian Duszkiewicz. Na jednym z ostatnich zebrań zarząd organizacji dokooptował do swego grona znanego działacza na terenie kupieckim p. Henryka Krzemińskiego, prezesa Zrzeszenia Chrześcijańskich Kupców Rynkowych.

## KRONIKA MIEJSCOWA

**Kursy dokształcające**

Jak nas informuje wydział oświaty i kultury Zarządu Miejskiego, zapisy na kursy dokształcające dla młodzieży i do szkół dokształcających zawodowych rozpoczną się w drugiej połowie sierpnia.

**Rok szkolny 5 września**

Nowy rok szkolny 1938/39 w szkołach powszechnych publicznych rozpocznie się w dn. 5 września rb.

**Burzenie murów pozostałych po spalonych fabrykach**

Od szeregu lat nieraz stoją ruiny murów, pozostałych po spalonych fabrykach. W związku z ogólną akcją porządkową mury takie, grożące zawaleniem mają być rozebrane względnie odbudowane w określonym terminie.

**Książki dla młodzieży**

Łódzka księgarnia „Czytaj", prowadzona przez p. Pawlaka, wydaje w najbliższym czasie L. Wiśniewskiego „Bajkę o kurce" i S. Bogdanowicza „Wędrowny cyrk". Obydwaj autorzy są Łodzianinami.

**Nowe tomiki „Bibioteki Praw Polskich".**

Wydawana przez łódzką księgarnię „Czytaj" „Biblioteka Praw Polskich" powiększyła się o dwa tomiki. Jeden z nich zawiera o „Odpowiedzialności i postępowaniu dyscyplinarnym w policji państwowej", drugi nosi tytuł „Książeczka obrachunkowa wraz z orzeczeniem nadzwyczajnej komisji rozjemczej dla dozorców domowych m. Łodzi".

**Święto Francji**

Z racji dorocznego święta narodowego Francji w Łodzi zorganizowane zostały staraniem Tow. Przyjaciół Francji i miejscowej kolonii francuskiej uroczystości. Dnia 13 bm. wieczorem przeciągnęła ulicami miasta orkiestra i odegrała capstrzyk, oraz przed konsulatem francuskim na Al. Kościuszki 3 hymn francuski i polski.

Dnia 14 bm. w katedrze J. E. ks. biskup Jasiński odprawił uroczystą mszę św. Na mszy św. zgromadzili się przedstawiciele miejscowych władz państwowych, wojskowych, samorządowych, przedstawiciele państw obcych z konsulem francuskim na czele, liczni reprezentanci kolonii francuskiej i społeczeństwa.

## ZE ŚWIATA PRACY

**Związek Majstrów Fabrycznych**
domaga się powołania komisji ministerialnej, któraby na podstawie bezpośredniej obserwacji pracy majstrów fabrycznych w zakładach przemysłowych ustaliła charakter służbowy tej kategorii pracowników.

Jak wiadomo majstrzy fabryczni walczą o zachowanie ich dotychczasowej nazwy i utrzymanie obecnej ich roli w zakładach przemysłowych. Przemysłowcy projektują tytuł „podmajstrzy".

**Zatarg w Widzewskiej Manufakturze.**

W sprawie redukcji 4 majstrów w tkalni Widzewskiej Manufaktury odbędzie się u inspektora pracy konferencja w sobotę, dnia 16. bm.

## KRONIKA DNIA

Do budki ze słodyczami Janiny Łukasik (Lutomierska 39) zakradli się złodzieje i skradli różne rzeczy wartości 80 zł. Jako podejrzaną zatrzymano Helenę Kowalską, bez stałego miejsca zamieszkania.

W fabryce Gutmana (Pogonowskiego nr. 5) uległa wypadkowi 22-letnia robotnica Aurelia Presz (Łagiewnicka 12), odnosząc ogólne obrażenia ciała. Ranną po opatrzeniu pogotowie przewiozło do szpitala.

Na ul. Solec 7 została ranna nożem w brzuch 55-letnia Marianna Szatkowska. Rannej udzieliło pomocy pogotowie ratunkowe.

Na ul. Rokicińskiej w czasie bójki został ranny bagnetem w głowę i twarz 37-letni Władysław Stachiewski (Wilańska nr. 25). Rannego po opatrzeniu przewieziono do lecznicy.

# Wielka zabawa ogrodowa

**W obszernym, pięknym ogrodzie w Milanówku (Szosa Brzezińska 20) odbędzie się w niedzielę, dn. 17 bm. o godz. 10 rano wielka zabawa ogrodowa Związku Zawodowego „Pracy Polskiej".**

**Organizatorzy zabawy przewidują wiele niespodzianek i atrakcyj. Przygrywać będą do tańca dwie pierwszorzędne orkiestry. Bufet dobrze zaopatrzony na miejscu.**

**Dojazd tramwajami 1 i 6.**

# Planowe zabudowanie województwa łódzkiego

***Posiedzenie komisji regionalnego planu zabudowania okręgu łódzkiego***

Łódź, 14. 7. — W Urzędzie Wojewódzkim pod przewodnictwem wicewojewody Wendorffa odbyło się inauguracyjne posiedzenie komisji regionalnego planu zabudowania okręgu łódzkiego, powołanej zarządzeniem Min. S. Wewn.

Celem tej komisji jest skoordynowanie prac inwestycyjnych o znaczeniu państwowym, dotyczących komunikacji, urządzeń wodnych, rozwoju przemysłu itd. Referat na temat prac komisji wygłosił inż. K. Gawroński, kierownik biura regionalnego planu zabudowania, podkreślając zadania jakie stoją przed komisją.

Po dyskusji uchwalono regulamin komisji, preliminarz budżetowy na r. 1938-39 oraz powołano do życia poszczególne podkomisje.

# Karetka pogotowia najechała przechodnia

***Poraniony został również jadący autem lekarz pogotowia***

Łódź, 14. 7. — Przy zbiegu ulic Nowomiejskiej i Podrzecznej karetka pogotowia położniczego Ubezpieczalni Społecznej najechała na przechodzącego przez jezdnię 34-letniego Cemacha Barwnika (Franciszkańska 10).

Barwnik uderzył głową w szybę, odnosząc poważne obrażenia. Odłamki szkła poraniły również lekarza pogotowia. Obydwu rannych odwieziono do szpitala, gdzie zostali opatrzeni.

# Zwyrodnialec zgwałcił 8-letnią dziewczynkę

Łódź, 14. 7. — Onegdaj w godzinach popołudniowych do bawiącej się na podwórku przy ul. Żeromskiego 45, 8-letniej Dory Skórka doszedł jakiś osobnik i namówił ją, aby z nim udała się do auta. Dziewczynka poszła z owym osobnikiem, który zabrał ją do samochodu i odjechał w nieznanym kierunku.

Ojciec porwanej zawiadomił o tym organa policji, które wszczęły za zaginioną poszukiwania.

Tymczasem pod wieczór tego samego dnia dziewczynka wróciła do domu i w czasie badań policji zeznała, że jakiś mężczyzna uprowadził ją do lasu na Mani i tam dokonał na niej gwałtu. Po dokonaniu ohydnego czynu dał jej pieniądze na tramwaj i odesłał do domu.

Na podstawie rysopisu, podanego przez dziewczynkę, policja wszczęła dochodzenia. Na razie wyniki dochodzeń trzymane są w tajemnicy.

# Budowa dwóch olbrzymich zbiorników wodociągowych

Łódź. (ATE) Na przedmieściach łódzkich zaznacza się brak wody, zwłaszcza większych zbiorników, co jest prawdziwą klęską na wypadek większego pożaru, gdyż wozy strażackie muszą wówczas sprowadzać wodę z odległych fabryk.

Aby temu brakowi przeciwdziałać, zainicjowano obecnie budowę 2 olbrzymich zbiorników, po 30 tys. litrów każdy, jednego na Bałuckim Rynku (bardzo gęsto zabudowana drewnianymi domkami dzielnica), drugiego zaś na ul. Rzgowskiej (dzielnica chojeńska.

# Autostrada Łódź-Warszawa

***Nowa droga skróci odległość między dwoma miastami o 60 km***

Łódź, 14. 7. — Dwie stolice, stolica państwa Warszawa i stolica przemysłu polskiego Łódź otrzymają w niedługim czasie nowe połączenie drogowe, które skróci odległość między nimi o 60 km.

W niedługim czasie będą rozpoczęte roboty nad budową nowej autostrady Łódź — Warszawa, która będzie biec przez Pruszków—Żyrardów—Skierniewice przez Brzeziny do Łodzi. Długość autostrady wynosić będzie 110 km, co znacznie skróci odległość między dwoma miastami.

Nawierzchnia zbudowana będzie z betonu a szerokość jezdni wynosić będzie na razie 9 metrów, przy czym będzie ją można rozszerzyć do 12 m.

*Kościół parafialny w Kazanowie pow. koneckiego ongiś klasztor oo. franciszkanów*

Ponieważ autostrada będzie łączyć oba miasta w linii prostej ułatwi to rozwinięcie maksymalnej szybkości pojazdom mechanicznym. Wjazdy na autostradę przewidywane są co 20 km.

Nowa autostrada przeznaczona będzie wyłącznie dla pojazdów mechanicznych, co znakomicie zapewni bezpieczeństwo. Budowa nowej autostrady trwać będzie przez 3 lata, a koszty budowy jednego km określa się na 300 tys. zł

Projekt budowy autostrady przywitali automobiliści ze zrozumiałym zadowoleniem.

## Stosunki handlowe Łodzi z Litwą

Łódź, 14. 7. — Z chwilą uruchomienia normalnych stosunków komunikacyjnych z Litwą wyjechali na ten obszar przedstawiciele przemysłu łódzkiego włókienniczego.

Jak wiadomo kupcy litewscy odbierali towary łódzkie przez rynek łotewski i estoński. Rynek litewski odbierał grube materiały wełniane (sztrajchgarny), bawełniane tkaniny bieliźniane oraz niektóre tkaniny półjedwabne i mieszane z wełną w dziedzinie towarów damskich.

## Obóz Katolickich Stow. Młodzieży w Kaszewicach

Łódź, 14. 7. — W bieżącym sezonie wakacyjnym odbył się w Kaszewicach obóz dla młodzieży męskiej pod kierownictwem p. instruktora Piaseckiego. Z ramienia zarządu okręgowego roztaczał opiekę nad obozem ks. sekretarz generalny Zygmunt Franczewski.

Dla młodzieży żeńskiej przewiduje się trzy obozy. Prowadzi je p. Irena Makowska.

## Dlaczego zrywa się kostkę?

Łódź, 14. 7. — Na ul. Pabianickiej ze zdziwieniem można obserwować fakt, iż robotnicy zrywają w pewnych miejscach nawierzchnię z kostki bazaltowej, ułożoną na grubym pokładzie betonu.

Fakt ten wśród obywateli miasta wywołuje komentarze niezbyt pochlebne pod adresem Zarządu Miejskiego w ogóle, a wydziału drogowego w szczególności.

Pożądanym byłoby wyjaśnienie powodów tego zjawiska ze strony powołanych czynników.

## Kontrola zakładów przemysłowych

Łódź, 14. 7. Przedstawiciel ministra opieki społecznej inż. Ostrowiecki, w towarzystwie inspektora pracy inż. Skuszewicza, przeprowadzą kontrolę zakładów przemysłowych, zwracając uwagę na stan urządzeń higienicznych i zabezpieczających robotników od wypadków.

## Likwidacja zatargu

Łódź, 14. 7. — Zlikwidowany został zatarg w fabryce firmy Dębiński (Narutowicza 57).

Firma zobowiązała się wszystkich przyjąć do pracy i zatrudnić wszystkich robotników ze zlikwidowanej firmy Szmulewicz, od której nabyła maszyny

# Rabin stanie przed sądem

## za sfałszowanie metryki wspólnika Ben-Jusufa

Rozreklamowana sprawa terrorysty Tabacznika Ben Josefa straconego w Tel Awiwie znajdzie swój dalszy ciąg w Sądzie Okręgowym w Białymstoku, skąd pochodzi jego wspólnik Abram Szein, maturzysta białostockiego gimnazjum hebrajskiego.

Abram Szein miał stanąć przed trybunałem karnym w Palestynie razem z Ben Josefem. Obrona chcąc ratować Szeina oświadczyła, że jest on niepełnoletni, wobec czego nie może stawać przed sądem doraźnym. Nie posiadając jednak pod ręką odpowiednich jego dokumentów zwróciła się do konsulatu polskiego o metrykę Szeina. Z kolei konsulat polski prosił o nią Magistrat w Wołkowysku, jednakże Magistrat odpowiedział, że nie wie kiedy urodził się Szein, gdyż wszystkie akta zaginęły w czasie zawieruchy wojennej i daty urodzenia nie może zatem urzędowo stwierdzić.

W tym samym czasie brat Szeina, czyniąc zabiegi w Wołkowysku o uratowanie brata od śmierci w Palestynie, wydostał od rabina formalną metrykę urodzenia. W jaki sposób i jakimi środkami metrykę wydostał, pozostaje na razie tajemnicą.

O tempie starań świadczy fakt, że gdy w dniu 26. 6. rb. wygotowano metrykę, tego samego dnia notariusz stwierdził prawdziwość podpisu rabina, tego samego dnia sprawa znalazła się w Min. Spr. Zagr. — tego samego dnia wpłynęła do konsulatu angielskiego. Jednakże zauważono, że metryka nie jest w porządku — sprawa powędrowała z powrotem do prokuratora, który wszczął przeciwko wołkowyskiemu rabinowi dochodzenia karne o wystawienie fałszywej metryki.

# Trzy samoloty niemieckie nad terytorium polskim

Jak informuje „Polska Zachodnia", wielkie wrażenie wywołała na Śląsku wiadomość o przelocie w szyku bojowym trzech samolotów niemieckich, które przybyły we wtorek, 12. bm., około godz. 15,20 od strony Bytomia i przez kilka minut kursowały nad miejscowością, po czym skierowały się nad Kopiec Wyzwolenia, skąd po kilku okrążeniach odleciały z powrotem na Miejską Dąbrowę po stronie niemieckiej.

Ludność pogranicza, obserwująca często naloty samolotów niemieckich na polskie terytorium, zdaniem „Polski Zachodniej", nie może zrozumieć, iż uchodzi im bezkarnie naruszanie granicy państwowej, dopatrując się w tym pewnego rodzaju prowokacyjnej demonstracji.

# Wilhelm II przenosi się do Szwajcarii

Były cesarz niemiecki Wilhelm II w najbliższym czasie wyjechać ma ze swej posiadłości w Doorn w Holandii do nowego majątku, jaki zakupił w Szwajcarii.

# Pięcioraczki kanadyjskie będą wychowane po katolicku

Quebec (KAP). Skończył się proces dotyczący wychowania słynnych w całym świecie pięcioraczków kanadyjskich. Rodzice pięcioraczków, będący katolikami, stanęli w obronie swych praw do wychowania dzieci po katolicku. Przeciw temu wystąpił lekarz, będący zarazem jednym z urzędowych opiekunów, twierdząc, że „przez uczenie pacierzy dzieci będą przemęczane", że „pokój dziecięcy nie jest klasztorem" itp.

Sąd stanął na stanowisku, że decyzja co do wychowania religijnego pięcioraczków musi być oddana ojcu. W ten sposób pięcioraczki mają zapewnione wychowanie katolickie.



# Nie będzie zmiany

## na stanowisku dyrektora Muzeum Narodowego w Krakowie

Prasę polską obiegła w tych dniach wiadomość o zamierzonej zmianie na stanowisku dyrektora Muzeum Narodowego w Krakowie.

W związku z tym Zarząd Miejski m. Krakowa ogłasza obecnie oświadczenie, że informacje na temat zmian w Muzeum Narodowym w Krakowie są pozbawione podstaw i że dotychczasowy dyrektor Kopera nie ustępuje z zajmowanego stanowiska. Tym samym pozbawiona była podstaw wiadomość, że dyrektorem Muzeum Narodowego w



# programy radiowe

## OGÓLNOPOLSKIE

**Sobota 16 lipca.**

**6.15** aud. poranne; **11.57** sygnał czasu; **12.03** audycja południowa; **15.15** Teatr Wyobraźni dla dzieci: „Gdzie się podział cień?" — słuchowisko; **15.45** wiad. gospodarcze; **16.00** koncert muzyki lekkiej w wyk. Ork. salon. Rozgł. Poznańskiej; **16.45** wiśnie dojrzewają w Holandii — felieton; **17.00** muzyka taneczna w wyk. Małej Ork. P. R.; **18.00** nasz program; **18.10** recital fortep.; **18.45** „Ze wspomnień myśliwskich" J. Ejsmonda; **19.00** arie i pieśni w wyk. Gadejskiej-Żelechowskiej; **19.20** pog. aktualna; **19.30** „Po szklaneczce do piosneczki" — audycja wokalna — wykona Zespół „Pro Arte" pod dyr. Adama Ludwiga; **20.00** audycja dla Polaków za granicą. 1) „Stara baśń" — audycja dla dzieci. 2. Polacy we Francji — audcja; **20.45** dziennik; **20.55** pog. aktualna; **21.00** audycja dla wsi: „Stosujmy poplony"; **21.10** Polska Kapela Ludowa F. Dzierżanowskiego i Edw. Jasiński (przyśpiewki); **21.50** sport; **22.0)** „Godzina niespodzianek" (z Poznania); — **23.00** ostatnie wiadomości.

## KRAJOWE

**Katowice — 5.15** audycja poranna (płyty); **6.20** muzyka z W-wy; **13.50** wiadomości; **14.00** koncert rozrywkowy z płyt; **15.10** giełda; **17.00** koncert życzeń; **17.50** sport; **17.55** program; **21.00** pog. aktualna.

**Kraków — 8.00** muzyka lekka (płyty); **14.00** koncert rozrywkowy (płyty); **15.10** wiad. gospodarcze; **17.00** pog. aktualna; **17.10** — „Humoreski i serenady" w wyk. „Lutni Krakowskiej" kier. — Wacława Geigera; **17.50** program **17.55** wiadomości; **21.00** chwilka społeczna; **21.05** sport.

**Łódź — 13.45** utwory F. Mendelssohna (płyty); **14.15** giełda; — **14.20** muzyka obiadowa (płyty); — **17.00** piosenki wojskowe (płyty); **17.30** sport; **1735** „Skrzydlaty posłaniec" — pog.; **17.55** program; **21.00** rozmowa z radiosłuchaczami.

## PROPONUJEMY LAMPOWICZOM

**16.00 Koenigsw.** — Wesołe popołudnie muzyczne. **Kolonia** — Koncert ork. i sol. **18.00 Budapeszt** — Muz. cygańska. **Koenigswusterhausen.** — Wesoła audycja z udziałem solistów (harmonia, fort. i saksofon). **18.40 Luksemburg** — Kiepura i M. Eggerth z płyt. **19.00 Królewiec** — Muz. lekka. **Wiedeń** — Pieśni i tańce z operetek. **19.20 Praga** — Program rozrywkowy. **20.00 Praga II** — Koncert symfoniczny. **20.10 Lipsk** Wesoły wieczór. **Koenigsw.** — Ulubione melodie. **20.30 Lublana** — „Rigoletto" op. Verdiego. **W. Eiffla** — Tr. z opery. **20.55 Hilversum I** — Muz. rozrywkowa. **21.00 Mediolan** — „Cyrulik Sewilski" op. Rossiniego. **Sztokholm** — Radio-kabaret. **21.30 Lugsemburg** Koncert symf. **22.00 Beromuenster** Muz. taneczna. **22.30 Wiedeń** — muz. rozrywkowa. **Londyn Reg.** Muz. taneczna z Ameryki. **23.00 Praga** — Muz. jazzowa. **R. Paris** Muz. taneczna. **Bruksela fl.** — Muz. rozrywkowa. **24.00 Frankfurt i Sztutgart** — Muz. lekka i taneczna. **Wrocław, Koenigsw., Wiedeń, Monachium itd.** — Koncert ork. i sol.

# Humor zagraniczny

— O! Czarny kot przebiega nam drogę! Czy jesteś zabobonny?

— Ja? Nic, a nic. (M)

(„Prager Presse", Praga).

**Ogłoszenia** 1-łamowy milimetr lub jego miejsce kosztuje: w zwyczajnych na stronie 6-łamowej 15 groszy, na stronie redakcyjnej (4-łamowej) a) przy końcu części redakcyjnej 30 groszy, b) na stronie czwartej 50 groszy, c) na stronie drugiej 60 groszy, d) na stronie wiadomości miejscowych 1,— zł. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów, w tym 5 nagłówkowych) słowo nagłówkowe drukiem tłustym, 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy. Ogłoszenia większe wśród drobnych poczynając od ostatniej strony, 1-łamowy milimetr 30 groszy. Ogłoszenia skomplikowane, z zastrzeżeniem miejsca — od poszczególnego wypadku 20% nadwyżki. Ogłoszenia do bieżącego wydania przyjmujemy do godziny 10,30, a do wydań niedzielnych i świątecznych do godziny 9.75 rano. Za błędy drukarskie, które nie zniekształcają treści ogłoszenia, administracja nie odpowiada. Ogłoszenia przyjmujemy tylko za opłatą z góry.

**Prenumerata** pocztą miesięcznie 2.34, kwartalnie 7,— zł (6 wydań w tygodniu). — Przez agentury własne (7 wydań w tygodniu) miesięcznie 2,35 oraz odpow. dopłata za odnoszenie do domu. Egzemplarz pojedyńczy codzienny 10 groszy, niedzielny 15 gr.

**Adres** redakcji i administracji centralnej: Poznań, św. Marcin 70. Telefony: 40-72, 14-76, 33-07, 44-61, 35-24, 35-25; po godz. 19 oraz w niedziele i święta tylko: 40-72. Redaktor odpowiedzialny: Jan Płazak z Poznania. Za wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Władysław Maciąg, Łódź, ul. Piotrkowska 91. Za ogłoszenia i reklamy odpowiada Antoni Leśniewicz z Poznania. — Rękopisów niezamówionych redakcja nie zwraca. — W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma a prenumeratorzy nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Nakład i czcionki: Drukarnia Polska S. A. w Poznaniu. — Konto P. K. O. Poznań 200 149. Pocztowe konto rozrachunkowe: Poznań 3, numer kartotek 03.

**POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA — NAPISAŁ MICHAŁ POLONUS**

29)

— Słuchaj, mówię! — ryknął. — Choćbym miał łbem nadłożyć, dusze diabłu zaprzedać, ona musi być moją, słyszysz?... — Choćbym ją miał uśmiercić nawet... — zatknął się. — I jeśli mi w tym nie pomożesz, toś kiep i wszyscy tu razem!

Lis przypatrywał mu się ciekawie, jakby oceniał te nieopanowane żądze, pomieszane z okrucieństwem nienawiści i pragnieniem zemsty, potem rzekł z cynizmem.

— Zgoda! — Czemu nie?

— Więc sztama? — wyciągnął rękę Tomek.

— Sztama! — przybił mu swoją Pająk. — Dla takiego ryzykanta, jak ja, to uciecha.

— Gorzałki! — wrzasnął Tomek. — Zobaczą oni „kaina".

Pili bez pamięci i długo ciągnęła się ta orgia znikczemniałych dusz, dopóki nieprzytomni nie pozwalali się na legowisko, harcząc, jak drapieżne zwierzęta po uczcie krwi.

— Gorzałki wrzasnął Tomek.

## Zbliża się rozstanie...

Po zimie ostrej, a tak pełnej twórczych wysiłków ducha i umysłu narodu, szła wiosna, przepiękna, wielka, niosąca wolnej Polsce nieśmiertelną sławę oręża. Piorunem tworzyła się armia z orlich zastępów skrzydlatych praojców, — Kraj stał się widownią ćwiczeń wojskowych ochotniczych kadr. — Entuzjazmował się i zachłystywał falą wzruszenia na widok defilad malowniczych pułków ułanów, piechoty i artylerii, które z pieśnią na ustach i ogniem bohaterstwa w oczach — śpieszyły na front do tytanicznych zapasów z wrogiem o utrwalenie granic i aktu niepodległości Polski. — Wysyłał swą duszę i tęsknotę za „malowanymi dziećmi", rozchwytywał dzienniki, które mu niosły wieści o zwycięskich bojach z Czechami, Rusinami i w końcu o bohaterskiej obronie Lwowa, płakał na grobach „Orląt Lwowskich", lecz krzepił się jednocześnie coraz potężniej do stawienia czoła rozbezstwionej i dzikiej nawale bolszewickiej.

A do tych walk, z duszą gorącego zapału, tęsknoty, niecierpliwości — dążyła zza morza „Żelazna Brygada" Hallerczyków, pomnożona w drugą armię. — Dotknąwszy stopami ziemi ojczystej, miała tylko czas z radosnym szlochem w piersi ucałować jej prochy i śpieszyła na wschodni front.

Nie wstrzymały jej powodzie kwiatów, jakimi jej ścielono drogę, ani łkania serc krewnych i rodzin — żelazna w swym postanowieniu i woli, spokojna i szlachetna cierpieniem tułactwa swego, dostojna zadaniem, jakie miała spełnić — szła, jak groźny wyrok sprawiedliwości Bożej naprzeciw ciemięzcom i burzycielom porządku społecznego.

Wieść o niej docierała do najdalszych zakątków kraju i budziła ogromne pragnienie ujrzenia bodaj jednego z tych „niebiesko-szarych" bohaterów, a w Łanowickich zuchach — odbiła się wprost szałem patriotycznego uniesienia.

Młodzież ta, przez swój udział w rozbrajaniu Niemców, czuła się niemal pokrewną brygadzie i z niecierpliwością, właściwą młodości, oczekiwała tego momentu, kiedy będzie mogła znaleźć się w jej szeregach.

Staszek Dębicz skracał tę niecierpliwość gorliwszymi jeszcze ćwiczeniami, a obok tego zorganizował ich w formalne Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej, by w ramach organizacji ćwiczyć ich jednocześnie w pracy nad własnym charakterem i zaprawiać do przyszłych obowiązków syna Kościoła i Ojczyzny.

Radował się ich postępem i zapałem i jakkolwiek sam rwał się do boju w pewnych chwilach odczuł jakby smutek i żal. — Smętek go ogarniał, że rzuci ten ukochany zakątek i zostawi kochanie swoje.

Smutek ten zdwajali jeszcze starzy, którzy po powtórnym wstrząśnieniu, spowodowanym pojawieniem się Tomka, przylgnęli jeszcze bardziej do Staszka, czując, jaką on dla nich stanowi ostoję i niemal puklerz ochronny przed nawrotem lęku i udręczeń. I mimo całego uczucia patriotyzmu, mimo, że zdawali sobie sprawę z tego, że Staszek bawi u nich tylko chwilowo, nie mogli pogodzić się z myślą, że stracą go na długo, a może...

Na myśl o tym drżeli i poddawali się przygnębieniu, płacząc ukradkiem i starając się ukryć to przed umiłowanym chłopakiem. — Nie wiedzieli jednak, że znał ich lepiej, jak oni siebie samych. Smucił się więcej, że będą cierpieli z jego powodu. Obawiał się jeszcze jednego: ponownego pojawienia się Tomka. — Wprawdzie od owego strasznego wieczora przepadł bez wieści, ale przecież był na wolności i kto zaręczy, że nie zjawi się? — Że nie zburzy z trudem odzyskanego spokoju? — Albo — chociażby i nie zjawił się, czy jakaś wieść straszna o nim nie złamie ich? — Bo przecież gdzieś żyje, żyć musi, ale jak? — z czego? — Podobno z tych zbiegłych przestępstw utworzyła się owa groźna banda, która takim strachem napełniała całą okolicę.

Może przyłączył się do niej? — Cóż by się stało, gdyby pojawił się z nią? — Albo gorzej: — Jeżeli pamięta o Hani, a wie, że on, Staszek zastąpił Jaśka, zdeprawowany jeszcze gorzej zbójeckim życiem, nie poważy się na nowe szaleństwo względem tego anioła?

Gorąco i zimno robiło mu się na te myśli, szukał sposobu ratunku i tym więcej stawał się niespokojny, im bliższym czuł się terminu wyjazdu. — Wiele nocy nie przespał, bijąc się z tymi myślami, ale nic dobrego nie przychodziło mu do głowy.

Myślał przy tym coraz czulej o Hani. — Jakże on kochał to dziewczę. — Z każdym dniem więcej... z każdym spojrzeniem niemal w jej oczy.

A ona?

Chwilami cierpiał, bo zauważył, że w stosunku do niego zaszła w niej pewna zmiana: — Była zawsze dobra, troskliwa, ale jakby daleka. — Stroniła od jego poufałych zwierzeń, stała się jakby bardziej lękliwa i nieśmiała i czego tak bardzo zawsze się obawiał, dziecięca jej ufność była spłoszona.

Co było przyczyną tego wszystkiego? — Nie rozumiał i starał się całą duszą naprawić ten stosunek, ale rychło zorientował się, że to jeszcze raczej pogarsza jego sprawę.

Nawet w czasie tych zimowych, długich wieczorów, z których większą część jej poświęcał, dokształcając ją, gawędząc godzinami, czytając głośno — to znów ucząc rysunków, nie udało mu się przełamać tej zapory.

Była mu niewypowiedzianie wdzięczna, co zresztą widział w jej oczach i pilności nad miarę, ale była jakby zamknięta w sobie i nieuchwytna.

Miał nadzieję, że wieść o Żelaznej Brygadzie, której powrót przypominał o jego wyjeździe — poruszy ją, ale i wtedy nie dostrzegł w niej żadnej zmiany. — I byłby popadł w rozpacz, gdyby nie wypadek, który mu przyniósł przynajmniej tę pociechę, że znalazł sposób ratunku dla niej.

— Pewnego dnia, przed zebraniem z chłopcami, wsiadł na rower i pojechał do Błonia, pragnąc rozproszyć gnębiące go myśli i dowiedzieć się świeżych nowin. — Wrócił podniecony, ale spokojny i na zakończenie zebrania wstał i uroczystym głosem oznajmił:

— Druhowie! — Chcę wam zwiastować radosną nowinę. — Wódz nasz ze swą nową brygadą wylądował! — W tej chwili odbywa pośpieszny marsz na front wschodni. Lada chwila oczekuję rozkazu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

---

**ADAM NAWICZ**

# Za cudze winy

**Powieść sensacyjna**

11)

— Tak, przypomina go trochę, ale gdy tamten był wątły i drobny, ten odznacza się postacią wysmukłą i pełną siły, o ile też twarz Zygmunta wyrażała zniewieściałość i słabość charakteru, o tyle twarz Ormiańskiego wyraża energię i inteligencję... A jednak jest ogromnie podobny nie tylko do Zygmunta, ale jeszcze do kogoś z naszych znajomych, nie mogę sobie przypomnieć do kogo...

— I głos jego nie jest mi obcy — zauważył stary Milski po chwili — nie wiem, gdzie i kiedy go słyszałem... Proszę cię, Janku, przejrzyj ten akt ślubu i powiedz, czy jest tam wszystko w porządku?

Gdy po kilku latach odkrył ociemniały prawnik całą prawdę, nie mógł sobie darować, że po tym dźwięcznym głosie nie odgadł jej od razu.

Ile to nieszczęściom, ile bólom i troskom można było zapobiec wtedy!

ROZDZIAŁ IV

Cichy śmiech przerwał głos deklamującej i młoda dziewczyna umilkła nagle i zarumieniona zbliżyła się do starszej kobiety, siedzącej z robótką przy oknie.

— Z czego się pani śmieje?

— Z ciebie, kochanie — brzmiała szczera odpowiedź.

— Dlaczego? Czy deklamowałam tak źle?

— Ponad wszelką krytykę, Aniu!

— Doprawdy? Trzeba przyznać, że sąd pani zachęcający nie jest!

— Zdawało mi się — dodała po chwili ciszej, — że deklamowałam tak, jak sławna Ola Olszańska.

— Gdyby nawet tak było — odrzekła starsza kobieta — to deklamacja twoja nie byłaby niczym innym, jak zręcznym naśladowaniem. Gra zaś nosząca na sobie cechę cudzej myśli, nie może być ani porywająca, ani genialna. Czy myślisz, że Olszańska naśladuje kogoś?

— Teraz nie, ale z początku może i do tego uciekała się środka!

— Wątpię!

— A pani nigdy nie naśladowała innych? — rzekła Ania ze złośliwym uśmiechem.

— Ja też nigdy nie należałam do pierwszorzędnych artystek. Pracowałam ciężko, byłam podobno ładna, ale to i wszystko...

— Ja też jestem ładna! — zawołała Ania.

— Nie przeczę temu, ale jeżeli chcesz powodzenie na scenie zawdzięczać tylko urodzie...

— Wcale nie! Pani wie, że chcę być prawdziwą artystką, że chcę zachwycać ludzi moją grą, chcę wzbudzać w ich sercach uczucia i porywy szlachetne, chcę panować... czemu się pani śmieje?

— Bo ideału tego nigdy osiągnąć nie potrafisz! Jeżeli pójdziesz kiedykolwiek na scenę, nie wątpię, że piękność twoja zjedna ci powodzenie, ale...

— Takie powodzenie miałoby mnie zadowolić? Za nic w świecie nie chciałabym być bezduszną lalką!

— A jednak wierz mi Anno, ty nigdy wielką artystką nie będziesz!

— Dlaczego?

— Bo nawet dla sztuki nie umiałabyś zapomnieć o sobie!

Piękna twarz dziewczęcia gorącym pokryła się rumieńcem.

— Więc dlatego wyraża się Andrzej tak lekceważąco o moim zamiarze poświęcenia się zawodowi artystki? — szepnęła.

— Ach, mówiłaś mu o tym?

— Tak, raz...

— I cóż ci powiedział?

— Zdaje mi się, że go to gniewało, nie nalegałam więc i nie powiedziałam, jak bardzo mi na tym zależy... Ale cóż by w tym celu było nadzwyczajnego? Moja matka była aktorka, a ile razy w zakładzie odgrywałyśmy komedyjki, zachwycali się wszyscy moją grą!

— Ale przypuszczam, że nie samo powodzenie na tych występach podsunęło ci myśl zostania aktorką!

— Nie!

— Więc co?

Anna zawahała się nieco.

— Co mi właściwie myśl tę poddało, nie wiem, chociaż... Otóż powiem pani otwarcie: chcę zdobyć sobie majątek i stanowisko! To ciche jednostajne życie męczy mnie! Pragnę mieć to, czego nie mam, chcę być bogatą, wielką panią.

— Alboż aktorki są wielkimi paniami?

— Naturalnie, nie jedna z nich wychodzi za księcia lub hrabiego! — odrzekła Anna z błyszczącymi oczyma. — A przez jeden wieczór odbierają tyle hołdów i uwielbienia, ile inne kobiety przez całe życie...

Pani Czajkowska patrzyła uważnie na rozpromienioną twarzyczkę Anny. Rok już opiekowała się młoda dziewczyną, a pomimo to przekonywała się coraz więcej, że dotąd nie poznała jeszcze wcale jej charakteru. Wiedziała tylko tyle, że Anna jest ambitna, dumna i próżna, i że te trzy uczucia rządziły jej sercem i usposobieniem. Poczciwa kobieta nie mogła pojąć, że Anna otoczona troskliwą opieką, nie czuje się szczęśliwa w tym cichym uroczym gniazdku.

# Wielki proces szpiegowski w Ameryce

## Policja amerykańska wyłapuje pająki ze szpiegowskiej sieci niemieckiej

Angielska służba wywiadowcza (Military Inteligence Depar'ament 5) w listopadzie ubiegłego roku wpadła na ślad pewnej organizacji szpiegowskiej, działającej na terenie Anglii.

Zaczęło się od tego, że z biur Parnall Aircraft w Tolworth

**zginęły plany i rysunki ruchomych wież strzelniczych.**

W związku z tym podejrzenie padło na niejaką Mrs. Jessie Jordan, fryzjerkę z Dundee, pochodzącą jednak z Hamburga. Przypuszczano, i zdaje się słusznie, że przystojna osóbka została wysłana dla zastąpienia dra Hermana Goertza, skazanego przez sądy angielskie przed kilku miesiącami za działalność na szkodę Brytyjskiego Imperium.

Zaczęto śledzić uważnie Mrs. Jordan oraz badać jej listy. Okazało się, że jest ona w kontakcie z pewnymi ludźmi w Ameryce. Wobec tego zaniechano na razie aresztowania jej i jednocześnie porozumiano się z policją amerykańską. Gdy amerykańscy „G-men", a głównie jeden z nich, Leon Turrou, zebrali już dostateczne informacje, Mrs. Jordan została

**aresztowana i skazana na 4 laty więzienia.**

Punkt ciężkości całej sprawy został przeniesiony — jak już pisaliśmy — na teren Stanów Zjednoczonych. Tam bowiem, niezależnie od informacyj dostarczonych przez Anglię również natrafiono na pewne ślady działalności szpiegowskiej. Zaczęło się od głupstwa.

W lutym rb. biuro paszportowe w Waszyngtonie otrzymało następujący telefon: „Tu mówi Weston, wiceminister spraw zagranicznych. Proszę przesłać do Hotelu Taft trzydzieści czystych formularzy aplikacyjnych na paszporty". O ile paszporty zagraniczne wydawane są przy zachowaniu szeregu formalności, o tyle blankiety aplikacyjne może bez żadnych trudności otrzymać każdy. Telefon więc taki od wiceministra wydał się podejrzany.

Powierzono tę sprawę zręcznemu wywiadowcy. Od Hotelu Taft paczka wędrowała przez szereg różnych rąk aż nareszcie dotarła do właściwego adresata. Następstwem tego było zaaresztowanie pierwszych „działaczy": byli to G. G. Rumrich, sierżant armii amerykańskiej, który dezertował w 1935, E. Glaser, szeregowiec stacjonowany w Mitchel Field, urodzony w Niemczech oraz

**Johanna Hoffmann, przystojna rudowłosa fryzjerka na okręcie niemieckim „Europa".**

Od tych rzeczy zaczęto pościg na terenie całych Stanów Zjednoczonych, gdyż okazało się, że wspólników było dużo i wszędzie. Freulein Hoffmann była pośrednikiem pomiędzy członkami organizacji, którzy się między sobą zupełnie nie znali. Oprócz tego zajmowała się ona przewożeniem wszelkiego rodzaju dokumentów, co jej znacznie ułatwiała zajmowana na s/s „Europa" posada. W marcu i kwietniu aresztowano szereg dalszych osób. Przede wszystkim Otto Vossa, naturalizowanego Niemca, pracującego w dziale eksperymentalnym fabryki samolotów Seversky Airplane Co. w Farmingdale. Fabryka ta dostarcza dla armii amerykańskiej samoloty pościgowe. Następnie aresztowano Wilhelma Boening, Karola Friedricha, Hermana i Johna Unkela. Czwarty uczestnik tej paczki, Ewald Rossberg, zdołał gdzieś ukryć się.

Podobnie uniknął aresztowania porucznik rezerwy armii amerykańskiej, doktór medycyny, Ignatz Griebl, który w swoim czasie stał na czele organizacji niemieckiej narodowo-socjalistycznej w Ameryce. Okazało się, że udało mu się uciec do Niemiec bez paszportu na okręcie „Bremen". Po wylądowaniu w Bremie policja niemiecka nałożyła na niego karę 60 marek za nieposiadanie dokumentów, ale pozwolono mu pozostać w Niemczech. Następnie

**aresztowano członków załogi okrętu „Bremen":**

Wilhelma Boehnke, który pomimo skromnego stanowiska był jednak z ramienia n-s. organizacji swego rodzaju przełożonym wszystkich członków załogi, Johana Kleibera, radiotelegrafistę, Johana Harta i Waltera Otto, stewarda. Od wszystkich zaaresztowanych zażądały władze amerykańskie wysokiej kaucji, wynoszącej po 25 000 dolarów od osoby.

Jednocześnie okazało się, że na okręcie „Hamburg" uciekł do Niemiec Werner Gudenberg, który pracował w fabryce samolotów w Buffalo. Aresztowania jednak nie ustawały. Na razie jako „świadka" zatrzymano za kaucją 10 000 dol. C. Danielsona, urodzonego w Niemczech, rysownika w dokach amerykańskiej marynarki. Również

**zatrzymano jako świadków kapitanów niemieckich statków towarowych,**

Franza, Fiskę i Heinricha Lorentza. Po złożeniu kaucji pozwolono im odjechać do Niemiec.

Leon Turrou pracował bez wytchnienia przez 6 prawie miesięcy, aż wreszcie zdołano wyłowić

**18 osób pochodzenia niemieckiego,**

którym można było na podstawie dostatecznych dowodów wytoczyć proces sądowy o działalność szpiegowską. Or.

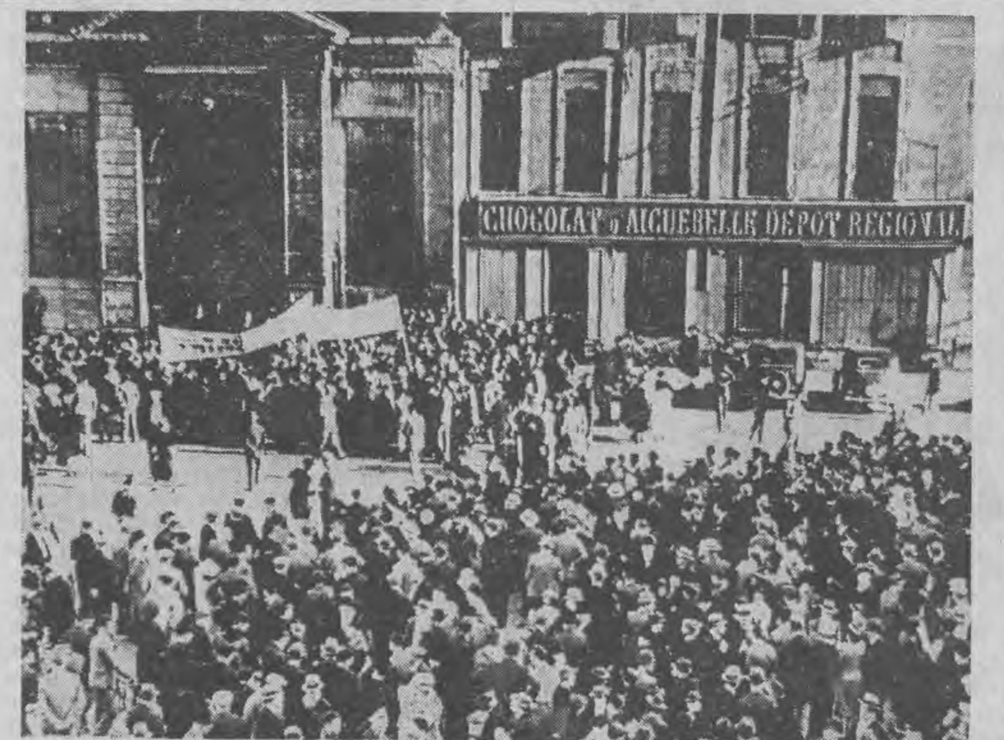


*W Tuluzie 10 tysięcy kupców Tuluzy i okolicy urządziło przed siedzibą departamentu burzliwą demonstrację, protestując przeciw zbyt wysokim obciążeniom podatkowym*

## Tragiczne zgony sławnych ludzi

Sława nie jest synonimem szczęścia; wprost przeciwnie, — sława jest często nie tylko przyczyną niezadowolenia wewnętrznego u człowieka — zdarza się bowiem — że przynosi i śmierć.

Wieniec nazwisk tragicznie zmarłych sławnych ludzi ciągnie się od starożytności, — ba, znajdujemy jego początek nawet w mitologii greckiej.

Akteon został zamieniony w jelenia i rozszarpany przez swe psy za to, że podpatrywał kąpiącą się Dianę. Poeta Anakreon, który na tym świecie pokochał szczególnie jedzenie — udławił się pestką winnego grona. Anteusz, syn Neptuna i Ziemi został uduszony przez Herkulesa. Herkules uśmiercił także Diomedesa, okrutnego władcę Traków. Rzucił go Herkules na pożarcie własnym koniom, które król karmił ludzkim mięsem.

Laokoon, syn króla trojańskiego Priama, został wraz z dwoma synami uduszony przez węże. Marsiusz zmarł, odarty ze skóry przez Apollina za to, że prześcignął go w grze na flecie. Milion z Krotonu, wielki siłacz, chcąc w podeszłym wieku przekonać się, czy jeszcze dość posiada sił, kazał przywiązać się do dwóch nagiętych ku sobie drzew. W tej pozycji pożarły go wilki.

Wielki dramaturg grecki, Sofokles, zmarł na anewryzm serca — z wielkiej radości. Ajschylosowi spadł żółw na głowę. Plinius Starszy, pisarz rzymski, autor pierwszego na świecie dzieła encyklopedycznego, zginął przy wybuchu Wezuwjusza w r. 79 po Chrystusie.

Julius Cezar, wielki rzymski polityk, wódz i historyk zmarł w r. 44 zamordowany przez swych przeciwników politycznych. Słynny mówca rzymski, Cycero został zamordowany w swej willi. Największy filozof starożytności, Sokrates, fałszywie oskarżony o niemoralność — został skazany na śmierć przez otrucie.

Niewiele mniejszą ilość tragicznych zgonów znajdziemy w nowszych czasach. Bajazet zginął w żelaznej klatce wystawiony na pośmiewisko tłumów. Córka króla Wizygotów, Brunhilda, została rozszarpana końmi za zdradę. Książę de Clarence, hulaka, skazany na śmierć i zapytany, w jaki sposób pragnie umrzeć odpowiedział, że pragnie utopić się w beczce z małmazją. Zginął według życzenia. Matka króla Henryka IV, Joanna d'Albert została zgładzona ze świata przy pomocy zatrutych rękawiczek. Tyran Pizy, Ugolino, znany z „Boskiej Komedii" Dantego, zmarł z głodu. Poeta odrodzenia, Aretino, zmarł w paroksyźmie śmiechu.

Także wielu sławnych Polaków zginęło tragicznie. Książę Józef Poniatowski utonął w falach Elstery po przegranej przez Napoleona bitwie. Poeta Julian Ejsmond zginął tragicznie w katastrofie samochodowej w Tatrach. Wielki muzyk Mieczysław Karłowicz zginął, zasypany w górach przez lawinę śnieżną. (l. welm.)

## Milioner amerykański bez samochodu

Brzmi to paradoksalnie, nie mniej jest autentycznym faktem, że w kraju, w którym prawie co setny bezrobotny posiada swój własny samochód, znalazł się nie kto inny, tylko właśnie milioner, który nie posiada ani jednego wozu.

Naturalnie fakt ten ma miejsce w Ameryce. Tym milionerem jest właściciel browarów w Chicago, Martimer Flaberty. Twierdzi on, że nie może znieść jazdy samochodem.

## Nowy sposób łowienia pereł

Jeden z japońskich inżynierów wynalazł nowy przyrząd do łowienia pereł. Jest on skonstruowany w postaci teleskopu. Ma tę właściwość, że spuszczony na dno morza, umożliwia otwarcie muszli, zobaczenia czy w niej znajduje się perła, po czym może znalezioną perłę wydobyć automatycznie na powierzchnię morza.

## „Świeżo malowane"

*Nikt chyba zaprzeczyć*
*Mi się dziś nie waży,*
*Że nasza kraina*
*Jest krajem... malarzy!*
*Gdzie spojrzysz — wiaderko*
*I pędzel z farbami —*

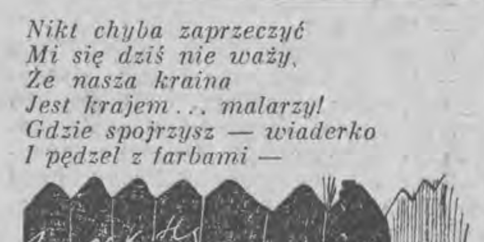

*Ulice usiane*
*Pp. artystami! —*
*Gdzie kawałek płotu,*
*Gdzie kawałek ścianki —*
*Wnet na nich powstają*
*Śliczne malowanki! —*
*W zasadzie nie miał bym*
*Nic na przeciw temu,*
*Wszak coś tam zmalować*
***Zdarzy się każdemu —***
***Nie mniej jednej rzeczy,***
*Nieważnej z pozoru,*
*Zgoła nie rozumiem —*
*To właśnie... koloru! —*
*Sądziłem, że mylą*
*Mnie me okulary —*
*Lecz nie — widzę dobrze:*
*Wszędzie kolor szary! —*
*Już to do kolorów*
*Nie mamy zręczności —*
*Co który wprowadzim —*
*Wywołuje mdłości!*
*Bardzo kiedyś modny,*
*Czyli „obnoszony" —*
*Spośród wielu innych*
*Był kolor zielony!*

***Cóż się okazało? —***
***Wbrew sądom malarzy***
*Wcale nam w zieleni*
*Nie było do twarzy! —*
*Zatem się za inną*
*Farbą rozglądnięto,*
*Wzięto znowu pędzel —*
*Czerwienią machnięto! —*
*Szybko się też nasza*
*Niwa rumieniła,*
*I kto wie jak bardzo*
*By się zczerwieniła —*
*Gdyby nie ci, co się*

*Z tą czerwoną cieczą*
*Sprawili — że powiem —*
*I... ogniem i... mieczem! —*
*Potem przyszły czasy*
*Jeszcze gorsze prawie,*
*Albowiem bezbarwne,*
*Mdłe, blade, niemrawe! —*
*Nie znaczy to, żeby*
*— Pomimo pozorów —*
*Zaprzestano szukać*
*Farb, barw i kolorów! —*
*Przeciwnie — ileż farb*
*Poddano „działaniu" —*
*Lecz każdy kolorek*
*Bardzo puszczał w... praniu! —*
*W końcu — wynalazek —*
*Kolor wprawdzie stary,*
*Lecz ponoć... praktyczny —*
*Właśnie kolor... szary!*
*Ponoć można pod nim*
*Bardzo zręcznie ukryć*
*Obraz rzeczywisty,*
*Choć najbardziej przykry!*
*Można — czy naprawdę? —*
*Śmiem wątpić co nieco:*
*Śród barw, co nam nasze*
*Chałupy dziś szpecą —*
*Jest jedna — na widok*
*Której miewam mdłości:*
*Każde dziecko wie, że*
*To barwa przyszłości! —*

*Wątpię, czy ten kolor*
*Brzydki i koszmarny —*
*Da się zamalować —*
*Jest za bardzo... czarny! —*

*STANSO.*